Rok X
Nr. 239

ABC

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa,
czwartek 22 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY NOWINY CODZIENNE 10 GROSZY

NASZE ABC

O twarde słowa

Ostatnia mowa prezydenta Greisera dowodzi, że wypadki jakie niedawno miały miejsce niczego Gdańska nie nauczyły. Dowodzi ona, że konieczna jest w stosunku do Gdańska polityka silnej ręki, któraby sprowadziła Gdańsk na teren realnych faktów.

Sformułowane przez prez. Greisera postulaty są wyzwaniem, rzuconem Polsce. Polska nie może się zgodzić na uznanie Gdańska, jako państwa suwerennego, gdyż narusza to, podstawowe interesy polskie, a zresztą jest to sprzeczne z przepisami Traktatu Wersalskiego. Polska przyznaje, że dziś większość mieszkańców W. M. Gdańska, to są Niemcy, jednakowoż nie chce zapomnieć o tem, że w przeszkości mieszkańcy Gdańska poczuwali się do związku politycznego z Polską i że Gdańsk z punktu widzenia geograficznego stanowi część terytorjum Polski. Polska nie będzie traktowała Gdańska, jako równorzędnego partnera, gdyż takie stanowisko według obowiązującego stanu prawnego Gdańskowi się nie należy. Trzeba Gdańskowi powiedzieć zupełnie wyraźnie, że Polska będzie twardo stała przy tych postulatach, gdyż chodzi tu o najistotniejsze interesy Polski.

Polska skłonna będzie do udzielenia Gdańskowi szeregu przywilejów gospodarczych pod warunkiem jednak, że Gdańsk politycznie będzie lojalny. Polska chętnieby poszła po tej drodze, bo mimo wszystko nie miała Gdańska za miasto dla siebie obce. Jeśli jednak Gdańsk nie będzie chciał zrozumieć dzisiejszego stanu faktycznego i będzie dążył do uzyskania samodzielności politycznej w drodze faktów dokonanych, to Polska potrafi zastosować sankcje, w szczególności sankcje gospodarcze. Gdańsk powinien pamiętać, że gospodarczo jest całkiem uzależniony od Polski.

Możemy uczuciowo zrozumieć stanowisko Niemców gdańskich, którzy dla celów politycznych poświęcali i poświęcają swe interesy gospodarcze. Nie będziemy się jednak w tym wypadku kierować sentymentami, gdyż chodzi o sprawę naszego dostępu do morza. Musimy się więc domagać, by cała prawda była powiedziana Gdańskowi w słowach twardych, bez osłonek.

Słowa te muszą być powiedziane, gdyż sytuacja nasza w sporze z Gdańskiem jest wyjątkowo pomyślna. Mamy bowiem za sobą przepisy Traktatu Wersalskiego, mamy za sobą opinję europejską, mamy swą siłę naszych sankcyj gospodarczych, mamy wreszcie bodaj za sobą siłę polityczną. Nie możemy więc zmarnować okazji, nie możemy dopuścić, by Gdańsk w drodze faktów dokonanych osiągnął całkowitą niezależność.

J. K.

Włoskie hydroplany pod Tarifą

Pogotowie wojskowe Hiszpanji

dla ochrony Cieśniny Gibraltarskiej

MADRYT, 21.8. (PAT). — Prasa hiszpańska donosi, że **obecność w Cabo de Tarifa dwóch wodnopłatowców włoskich budzi wielkie poruszenie w Kadyksie.**

Lotnicy włoscy tłumaczą obecność swą na wodach hiszpańskich tem, że mają strzec transportów amunicji.

Wobec tego **władze hiszpańskie skierowały do Kadyksu wojska z Kordoby, Malagi i Sewilli.**

Dowódca wojsk na Balearach po krótkiej naradzie w Madrycie powrócił na wyspy.

Prasa hiszpańska została zawiadomiona przez min. spraw wewnętrznych, że **wiadomości o wydarzeniach w Kadyksie podlegają cenzurze wojskowej.**

PARYŻ, 21.8. (ATE). — Pojawienie się hydroplanów włoskich pod Tarifa wywołało w opinji hiszpańskiej i w kołach rządowych duże wrażenie.

Według doniesień hiszpańskich korespondentów pism paryskich, władze wojskowe zarządzić miały **częściową mobilizację oddziałów wojskowych w Kadyksie i najbliższych garnizonach.**

W obronie neutralności Hiszpanji

PARYŻ, 21.8. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Madrytu, że w szeregu miast andaluzyjskich, a w szczególności w Kadyksie oddziały wojskowe gotowe są do wymarszu.

Jest rzeczą możliwą, że **część tych oddziałów odjedzie dziś w nocy lub o świcie celem wzmocnienia posterunków i garnizonów w San Reque Algesiras i Tarifa, t. zn. we wszystkich punktach wybrzeża na północ od cieśniny gibraltarskiej.**

Jak się zdaje, zarządzenia te podyktowane zostały nie ze względu na możliwość jakichś nadzwyczajnych wypadków, lecz są one wyrazem troski władz o zapewnienie poszanowania neutralności Hiszpanji.

Ochrona objektów wojsk.

LONDYN, 21.8. (ATE). — Według doniesień z Kadyksu, hiszpańskie władze wojskowe wydały specjalne zarządzenia dla ochrony objektów wojskowych, położonych w pobliżu cieśniny Gibraltarskiej.

Dziś przed południem **wysłano do Tarify autobusami bataljon piechoty.**

Wybory bez agitacji

Nie będzie wieców przedwyborczych

Pierwszy raz wybory do Sejmu odbywają się bez żadnej agitacji, wieców, afiszów wyborczych i kampanji prasowej. Idzie to zresztą po linji nowej ordynacji wyborczej i zapatrywań wypowiadanych niejednokrotnie przez jej inicjatorów - twórców z premjerem płk. Sławkiem na czele.

Nowe te zwyczaje niezupełnie odpowiadają kandydatom na posłów. Jak się dowiadujemy niektórzy z nich zwrócili się do centrali wyborczej BB z zapytaniem czy mogą zwołać wiece i przedstawić wyborcom swój program: odpowiedziano im podobno, że zgromadzenia i wiece nie są wskazane, gdyż mogłyby one rozpętać walkę polityczną, której właśnie chronić ma ordynacja wyborcza a opozycji dać pole do niepożądanych wystąpień.

Rząd polski

Odmówił prawa pobytu

korespondentowi sowieckiej agencji „Tass"

Charge d'affaires R. P. w Moskwie p. Sokołowski oświadczył dn. 20 b. m. w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych, że rząd polski odmówił prawa pobytu w Polsce i że nie udzieli wizy powrotnej p. Józefowi Kowalskiemu, korespondentowi warszawskiemu agencji sowieckiej „Tass" oraz „Izwiestji", występującemu pod pseudonimem „Welski" i przebywającemu obecnie w Z. S. R. R.

Jak się dowiadujemy powyższy krok rządu polskiego stoi w związku z wydaleniem z Z. S. R. R. p. Jana Otmara Bersona, korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej" i polskiej agencji telegraficznej.

Gwałtowna powódź w Castellamare

RZYM, 21.8. (PAT). Niesłychanej gwałtowności ulewa nawiedziła wczoraj około godz. 19-ej miejscowości Gragnano i Castellamare di Stadia. Wezbrane wody potoku San Marco zerwały tamy i zalały całą okolicę, dosięgając w niektórych miejscach poziomu 3 metrów.

Mieszkańcy, zaskoczeni przez powódź, schronili się na dachach domów. W Castellamare zatonęło 5 osób, zaś w Gragnano 7 osób, prócz tego kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Po Castellamare przybył dziś książę Piemontu i złożył znaczną ofiarę pieniężną na akcję pomocy.

Miljoner zamordowany przez komunistów

MEKSYK, 21.8. (PAT). — Z Costa - Rica donoszą, że miljoner Albert Gonzalez Lenmann, z pochodzenia Niemiec, został zamordowany przez bandytów w swoim majątku. Podejrzewają, że jest to zemsta komunistów, którzy usiłowali wymusić od niego fundusze na propagandę.

Rekordowy lot ciężkiego samolotu bombardowego

BAYPON (Ohio), 21.8. (PAT). Wielki samolot do bombardowania o wadze 15 tonn, zaopatrzony w 4 motory po 750 hp. dokonał lotu bez lądowania na dystansie 3.700 km., osiągając przeciętną szybkość 400 km. na godzinę i przeciętną wysokość 3.000 metrów.

Samolot wystartował z Seattle o godz. 12.45 i przybył do Baypon o godz. 21.45, bijąc w ten sposób rekord, ustalony przez Willey Posta.

Otwarcie 19-ego kongresu sjonistów w Bernie

LUCERNA, 21. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie 19-go kongresu sjonistów. W obradach bierze udział 500 delegatów, przysłuchuje się im przeszło 2000 osób. Przewodniczący zagaił posiedzenie, witając wybitnych gości, którzy zaszczycili swą obecnością otwarcie kongresu.

W imieniu szwajcarskiej rady związkowej powitał kongres dr. Walther. Przedstawiciel poselstwa brytyjskiego w Bernie odczytał pismo brytyjskiego ministra kolonji, który zapewnia, iż W. Brytanja będzie nadal popierała wszelkiemi środkami rozwój Palestyny.

Wys. komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich James MacDonald oznajmił, iż dzięki organizacjom sjonistycznym Palestyna mogła przyjąć 30 tysięcy żydów niemieckich.

Posiedzenie zakończyło się przyjęciem sprawozdania Sokołowa w sprawie położenia żydów na całym świecie. Sokołow dłużej zatrzymał się i obszerniej omówił ruch antysemicki w Niemczech.

500 zaciśniętych pięści

Zakończenie obrad III międzynarodówki

RYGA, 21.8. (ATE). — Z Moskwy donoszą: Wczoraj o północy zakończyły się obrady III-ej międzynarodówki, które trwały przeszło trzy tygodnie.

Na ostatniem posiedzeniu krótkie przemówienie wygłosił komunista bułgarski Dymitrow, który od samego początku obrad odgrywał rolę pełnomocnika Stalina desygnowanego na kierownika komitetu wykonawczego Kominternu. W ostatniem słowie, zamykającem obrady, Dymitrow podkreślił z naciskiem, że głównem zadaniem międzynarodowego ruchu komunistycznego jest przywrócenie jednolitości dążeń rewolucyjnych proletarjatu celem obalenia kapitalistycznego ustroju społecznego na całym świecie. Przemówienie Dymitrowa przyjęte zostało burzliwemi owacjami członków kongresu i śpiewem „Międzynarodówki".

W chwili zakończenia obrad prawie wszyscy komuniści zagraniczni podnieśli zaciśnięte pięści w górę, co miało być symboliczną zapowiedzią walki z ustrojem kapitalistycznym.

Do komitetu wykonawczego Kominternu oprócz Stalina, wybrano Dymitrowa, Manuilskiego, Wilhelma Pieka, komunistów francuskich Cachin'a i Marty, Ercoli, Florin'a, jednego komunistę chińskiego oraz znajdujących się w więzieniu komunistę niemieckiego Thelmanna i węgierskiego Rakoczy'ego.

W obradach Kominternu brało **udział 310 komunistów pochodzących z 65 państw.** Według statystyki urzędowej w czasie pomiędzy 6 i 7 kongresem Kominternu liczba członków wszystkich partyj komunistycznych zwiększyła się z 1.676.000 do 3.148.000. Uwzględniając liczbę członków komunistycznych organizacyj młodzieży, biuro wykonawcze Kominternu ustala liczbę komunistów na całej kuli ziemskiej na 6.800.000.

Fakt, że dotychczasowy sekretarz generalny III-ej międzynarodówki, Manuilski nie został wybrany ponownie na to stanowisko i ustąpił miejsca Dymitrowowi, wzbudził ożywione komentarze w kołach komunistycznych.

Współpraca japońsko-abisyńska

Rewelacje prasy paryskiej

PARYŻ, 20.8. (PAT). „Excelsior" i „Paris - Soir" przynoszą szereg rewelacyj na temat współpracy japońsko - abisyńskiej. Współpracę tę zainaugurowała rzekomo zakonspirowana japońska organizacja wojskowo - polityczna pod nazwą „czarnego smoka". Organizacja ta posiada wielki wpływ na stosunki wewnętrzne.

Przed kilku laty zainteresowała się ona sprawą Afryki. Ściślejsze stosunki między Japonją i Abisynją zostały nawiązane w 1925 r. w czasie wizyty konsula japońskiego z Portsaidu męża zaufania tej organizacji p. Kuroki w Addis - Abebie. Podróż ta doprowadziła, w 1927 r. do zawarcia traktatu przyjaźni i traktatu handlowego między obu krajami. Po wizycie tej nastąpiły podróż Hernui Selassie, nadzwyczajnego ambasadora Abisynji do Tokjo.

Ślub córki prem. Lavala z hr. de Chambrun

PARYŻ, 20. 8. (PAT.). Dziś o godz. 10.30 odbył się ślub córki premjera Lavala, p. Jose Laval z hr. de Chambrun. Świadkami byli m. in. gen. Pershing, były naczelny wódz armji amerykańskiej we Francji oraz przewodniczący Izby deputowanych Bouisson. W kościele obecni byli liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz członkowie rządu.

Błogosławieństwa młodej parze udzielił generał dominikanów, specjalnie przybyły na tę uroczystość z Rzymu. Po uroczystości zaślubin, premjer Laval wraz z małżonką podejmowali na Quai d'Orsay osobistości ze świata politycznego i dyplomacji.

Młoda para wyjeżdża dziś wieczorem do Kanady.

Aresztowanie szpiegów niemieckich na granicy francuskiej

METZ, 20 8. (PAT). Policja aresztowała w chwili przekraczania granicy dwóch szpiegów niemieckich Ludwika Filipa Altmeyera i Jana Hussingera. Obaj dochodzą z Zagłębia Saary. Policja dokonała aresztowania, gdy Altmeyer i Hussinger przejeżdżali granicę na rowerach.

Altmeyer, który należy rzekomo do zmotoryzowanych oddziałów szturmowych, włada kilkoma językami. Posiadał on fałszywą legitymację dziennikarską, aparat fotograficzny oraz ołówek z mechanizmem, powodującym wytrysk narkotyku, który może spowodować sen, trwający od 30 minut do godziny. Pozatem znaleziono przy nim lampę ze szkłem koloru czerwonego i zielonego, której używał jako sygnalizacji i sposobu porozumiewania się z innymi szpiegami.

Altmeyer i Hussinger przyznali się do uprawiania szpiegowstwa.

PARYŻ, 20. 8. (PAT.). Jak się okazało Altmeyer, aresztowany wraz z niejakim Hussingerem, był pośrednikiem między aresztowanym niedawno w Metzu podoficerem technicznych wojsk francuskich Cridlingiem a wywiadem niemieckim.

Altmeyer ma posiadać wysoki stopień w zmotoryzowanych oddziałach S. A.

Minister australijski wyjechał do Pragi

Wczoraj opuścił Warszawę, udając się do Pragi, minister do spraw traktatowych Australji p. Henri Gullett po zakończeniu tygodniowych przyjaznych rozmów, dotyczących stosunków gospodarczych polsko - australijskich. W toku tych rozmów ustalone ogólne podstawy traktatu handlowego. Dalsze negocjacje zostaną podjęte później.

13 kandydatów zrezygnowało z ubiegania się o mandaty poselskie

Agencja „Iskra" donosi:

Stosownie do art. 49-go ordynacji wyborczej do Sejmu, wszyscy prawie kandydaci na posłów do Sejmu przesłali do dnia 19-go b. m. do poszczególnych komisyj okręgowych oświadczenia, wyrażające zgodę na kandydowanie. Od kilkunastu posłów oświadczenia takie nie nadeszły.

Są to: p. Aleksander Tański — okręg Nr. 8 w Pułtusku, p. Józef Budzanowski — okręg Nr. 10 w Sierpcu, p. Wacław Święcki — okręg Nr. 25 w Częstochowie, p. Ludwik Christjan — okręg Nr. 38 w Łukowie, p. Alfred Birkenmayer — okręgi Nr. 45 i 46 w Wilnie, p. Zofja Cedzyńska — okręg Nr. 55 w Pińsku, p. Jan Dąbrowski — okręg Nr. 63 w Brzeżanach, ks. Walenty Puchała — okręg Nr. 64 w Buczaczu, dr. Zdzisław Stahl — okręg Nr. 70 we Lwowie, dr. Witold Jeszke — okręg Nr. 93 w Poznaniu, dr. Julian Trzciński — okręg Nr. 99 w Inowrocławiu, p. Teofil Schab — okręg Nr. 101 w Toruniu oraz p. Teodor Bolduan — okręg Nr. 104 w Gdyni.

Zgodnie z art. 49-ym ordynacji wyborczej do Sejmu, okręgowe komisje wyborcze uznały, że kandydaci ci zrezygnowali z kandydowania na posłów do Sejmu.

W tych okręgach, w których okręgowe zgromadzenia wyborcze ustaliły w dniu 14-ym b. m. listy kandydatów na posłów, złożono tylko z czterech osób — okręgowe komisje wyborcze wpiszą do listy na miejsce kandydatów, którzy nie wyrazili swej zgody na kandydowanie, zastępców kandydatów na posłów według kolejności, w której umieszczeni zostali oni na liście zastępców.

Zwłoki Jonesa spalono w krematorjum

PEKIN, 21.8. (PAT). — Trumna ze zwłokami dziennikarza angielskiego Jonesa przybyła tu w dniu dzisiejszym. Po rozpoznaniu tożsamości zamordowanego przez korespondenta niemieckiego biura informacyjnego Buellera, trumnę ze zwłokami przeniesiono do krematorjum na cmentarzu japońskim, gdzie zwłoki zostały spalone.

Hrabina, woltyżerka, właścicielka stajni wyścigowej

Właścicielką olbrzymiego domu schadzek

Aresztowanie hr. Mielżyńskiej i jej przyjaciela Braudysiewicza

Warszawska policja obyczajowa, a specjalnie VI brygada stołecznego urzędu śledczego, której komendantem jest p. Paleolog, od dłuższego czasu przeprowadziła obserwację przy ul. Marszałkowskiej 31, gdzie znajdowało się kilka potajemnych domów schadzek. Cały dom otoczony był przez policję i wywiadowców, którzy prowadzili dodatkowe dochodzenia, by wreszcie wczoraj przystąpić do likwidacji czterech znajdujących się w tej kamienicy lokalów schadzkowych.

Największym z potajemnych domów schadzek był 5-pokojowy, elegancko i luksusowo urządzony lokal hr. Zofji Mielżyńskiej, która obracała się w wyższych sferach towarzyskich Warszawy. Niejednokrotnie w mieszkaniu jej przebywali mężczyźni z towarzystwa, osoby wysoko postawione, posiadające dobre stanowiska. Hr. Mielżyńska poznawała mężczyzn z damami z towarzystwa, których numery telefonów miała notowane. Na wypadek skomunikowania się jakiejś damy z „klientem", następowała umowa z hr. Mielżyńską, omówienie warunków i wreszcie schadzka w jej mieszkaniu. Na wypadek pośpiechu, hrabina komunikowała się z trzema domami publicznemi, znajdującemi się w tym samym domu, przyczem kontrolne kobiety ubierane były specjalnie elegancko, aby sprawiać wrażenie, iż są kobietami z towarzystwa.

Jak wynika z toku dochodzenia, kobiety „zatrudnione" u niej otrzymywały 30 procent sumy, resztę zabierała dla siebie hr. Mielżyńska. W toku dochodzenia stwierdzono, iż Mielżyńska miała młodego kochanka — Ludwika Braudysiewicza, który przed kilku laty, gdy hr. Mielżyńska występowała w cyrku jako woltyżerka, pełnił u niej funkcję stajennego. Własność hrabiny stanowiła poza lokalem, stajnia wyścigowa, złożona z pięciu koni oraz dwa rasowe charty syberyjskie. Lokal był zapisany na nazwisko Braudysiewicza.

W czasie rewizji policja śledcza znalazła m. in. album z fotografjami kilkunastu pań, ponumerowanemi, gdyż nazwiska według numerów znajdowały się na odrębnej liście. Pozatem znaleziono kilkadziesiąt zdjęć pornograficznych, książek i t. d.

W chwili wkroczenia policji, w mieszkaniu hr. Mielżyńskiej znajdowało się 12 osób. Wśród mężczyzn znalazło się wiele osób ze sfer towarzyskich. Wszystkich spowadzono do urzędu śledczego, skąd ich po przesłuchaniu zwolniono.

Hr. Mielżyńska i Braudysiewicz na mocy decyzji sędziego śledczego osadzeni zostali w więzieniu. W czasie przesłuchania Braudysiewicza wyszło najaw, iż chadzał on na spacery w aleje Ujazdowskie, gdzie poznawał młode i eleganckie kobiety. Poznane kobiety sprowadzał do mieszkania, i oddawał pod opiekę hr. Mielżyńskiej, która następnie sprowadzała je na drogę nierządu.

Nazwiska zatrzymanych w mieszkaniu hr. Mielżyńskiej nie mogą być podane do wiadomości publicznej. Sprawa znajdzie się na wokandzie sądowej prawdopodobnie w październiku r. b.

Sprawa o odszkodowanie

Za złamany palec stenotypistki

Urzędniczka zatrudniona jako maszynistka w jednym z biur warszawskich, p. Janina Poklewska, wybrała się na przejażdżkę samochodową w większem towarzystwie. Jeden z współtowarzyszy szów podróży, niejaki p. Mieczysław Kadzidłowski, będąc zlekka podchmielony, zapragnął prowadzić auto.

Pomimo protestów znajomych, Kadzidłowski zasiadł przy kierownicy, lecz już po 10 minutach jazdy wywołał katastrofę. Samochód wpadł na przydrożne drzewo i uległ całkowitemu zniszczeniu. Jadący podróżni doznali ciężkich obrażeń cielesnych. Jeden z nich złamał nogę, p. Poklewska zaś, wypadając z wozu na ziemię, złamała mały palec u prawej ręki.

Po pewnym czasie, urzędniczka wystąpiła do Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko sprawcy katastrofy, żądając zasądzenia od niego odszkodowania w kwocie 4.000 zł. za utratę w 10 procentach zdolności do pracy. P. Poklewska bowiem jako rutynowana maszynistka pisze dziesięcioma palcami i utrata jednego z nich jest dla niej poważnym uszczerbkiem w wydajności jej pracy.

Sąd Okręgowy stanął wobec poważnej trudności, a mianowicie wyłoniła się kwestja, jak należy rozumieć szkodę, jaką poniosła powódka, oraz w jakim stopniu kalectwo utrudnia jej pracę. Początkowo powołano dr. Bromaka, który wydał opinję idącą po myśli p. Poklewskiej. Uznał bowiem, że brak palca powoduje szybsze męczenie ręki przy pisaniu i określił, iż powódka utraciła 10 procent zdolności do pracy.

Ekspertyza ta zaatakowana została przez stronę przeciwną, wobec czego sąd dopuścił nowego eksperta w osobie dr. Bronieckiego. Lekarz ten nie dopatrzył się utraty zdolności do pracy, stwierdzając w orzeczeniu, że maszynistka może obchodzić się i bez piątego palca.

Skolei sprawą zajmowało się dwóch jeszcze lekarzy, którzy także wydali sprzeczne opinje. Ostatecznie więc Sąd Okręgowy postanowił zwrócić się do Izby Przemysłowej w Warszawie z prośbą o delegowanie specjalisty od pisania na maszynie, aby on ściśle ustalił, jak dalece p. Poklewska jest niezdolna do pracy. Izba delegowała w charakterze biegłego znanego na gruncie sądowym grafologa, p. Henryka Kwiecińskiego.

W tych dniach w kancelarji wydziału cywilnego 11 odbyło się ciekawe badanie. P. Poklewska przybyła do sądu i na przygotowanej dla niej maszynie w obecności p. Kwiecińskiego napisała kilka arkuszy papieru. Biegły przez cały czas jej pracy pilnie przyglądał się i obserwował ją. Orzeczenie p. Kwieciński złoży w najbliższych dniach sądowi.

Nowa katastrofa w Berlinie

Runął tunel kolei podziemnej

grzebiąc kilkudziesięciu robotników

BERLIN, 20.8. (PAT). O katastrofie przy budowie tunelu na ulicy Hermana Goeringa donosi niemieckie biuro informacyjne: Miejsce katastrofy otoczono policją i saperami. Znajduje się ono po linji ukośnej naprzeciwko mieszkania min. Goebbelsa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości udali się na miejsce katastrofy dr. Goebbels i min. Frick. Policja i saperzy pracują nad odkopaniem tunelu.

Ogród min. Goebelsa i całe jego mieszkanie oddano do dyspozycji ofiar katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Dotychczas wydobyto 2 osoby ciężko ranne i 2 lekko. Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze wyjaśnione.

BERLIN, 20.8. (PAT). Katastrofa zawalenia się tunelu kolejki podziemnej w pobliżu bramy Brandenburskiej, która nastąpiła niemal bezpośrednio po pożarze wystawy radjowej, odbiła się w całem mieście głośnem echem, budząc zdenerwowanie i przygnębienie szerokich mas ludności.

20 ROBOTNIKÓW ZASYPANYCH

W szybie o głębokości 30 mtr. pogrzebanych zostało pod masami ziemi, piasku i budulca około 20 robotników. Tylko wskutek okoliczności, że katastrofa nastąpiła w czasie przerwy obiadowej, obeszło się bez większych ofiar w ludziach.

Teren wypadku przedstawia grozą przejmujący widok zniszczenia. Runął m. in. olbrzymi dźwig żelazny, pociągając za sobą całe rusztowanie.

Prace ratownicze są bardzo uciążliwe, gdyż zachodzi obawa dalszego obsunięcia się mas piasku wgłąb szybu, którego brzegi wykazują wielkie szczeliny.

Zmobilizowane zostały oddziały sanitarne, które oczekują w pobliżu szybu z karetkami pogotowia. Na miejscu obecni są Frick i Goebbels oraz przywódca frontu pracy dr. Ley.

BERLIN, 20.8. (PAT). 6 Kompanij wojska, setki robotników, oddziały straży ogniowej oraz pomoc techniczna zakładów Siemensa pracują niezmordowanie nad odkopywaniem ofiar katastrofy przy ul. Hermana Goeringa. W pobliżu miejsca wypadku zainstalowano 4 aparaty tlenowe, przy pomocy których rozłącza się spoidła żelaznych konstrukcyj dźwigów, które, jak już podawaliśmy, zawaliły się z całą powierzchnią i ulicy.

Bezpośrednio przed katastrofą nadjechał w całym pędzie wóz tramwajowy nr. 13, który na szczęście zatrzymał się w ostaniej chwili, tuż przed otwierającą się przed nim przepaścią. W ten sposób uratowało się kilkadziesiąt osób, znajdujących się w tramwaju.

Przyczyna katastrofy nie została narazie ustalona.

BERLIN, 20.8. (PAT). W związku z katastrofą na ulicy Goeringa rząd Rzeszy odwołał przyjęcie, jakie miało być zorganizowane we środę bieżącego tygodnia dla uczestników międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa.

ŚLEDZTWO

BERLIN, 20.8. (PAT). W związku z katastrofą przy budowie kolei podziemnej w Berlinie, urzędowo donoszą: Generalny dyrektor niemieckich kolei dr. Dorpmueller nakazał przeprowadzenie jak najostrzejszego dochodzenia celem dostarczenia komisji śledczej szczegółowych i wyczerpujących danych.

Poza czterema rannymi, których przewieziono do szpitala nie zdołano do godz. 20.30 odkopać dalszych zasypanych. Śledztwo prowadzone jest przez organy kolei Rzeszy, policję kryminalną oraz przez naczelnego prokuratora Rzeszy. Ze strony urzędowej zapowiadają, iż prace nad uprzątnięciem zwalisk potrwają jeszcze conajmniej pełną dobę.

ILU ROBOTNIKÓW ZGINĘŁO

BERLIN, 21.8. (PAT). Usuwanie rumowisk i poszukiwanie ofiar katastrofy na ul. Hermana Goeringa trwało bez przerwy całą noc. Dotychczas nie udało się wydobyć zasypanych robotników.

BERLIN, 21.8. (PAT). Dotychczas nie udało się stwierdzić liczby zaginionych robotników. Minister Goebels po konferencji z dr. Leyem i kierownikiem robót ratowniczych zarządził zwołanie wszystkich robotników zatrudnionych przy budowie kolei, aby przez stwierdzenie nieobecnych otrzymać liczbę zasypanych.

WSPÓŁCZUCIE HITLERA

MONACHJUM, 21.8. (PAT). Niemiecki kancelrz Rzeszy przesłał do ministra Goebbelsa telegram z wyrazami współczucia dla ofiar katastrofy przy ul. Goeringa w Berlinie, zawiadamiając zarazem o przekazaniu 50 tysięcy marek dla rodzin zabitych i rannych.

WIELKIE PRZYGNĘBIENIE

BERLIN, 20. 8. (PAT). Pożar wystawy radjowej w Berlinie wywołał w całych Niemczech wielkie przygnębienie.

Ostatni wielki pożar w Berlinie, którego ofiarą padła wystawa wydarzył się przed 50 laty przy otwarciu powszechnej niemieckiej wystawy hygjeny i ratownictwa. Spłonął wówczas budynek drewniany w dzielnicy Moabit. Na miejscu tem zbudowano następnie hale wystawowe konstrukcji żelazo - szklanej, mieszczące dziś niemieckie muzeum lotnictwa.

Ustawa o neutralności Stanów Zjedn.

na wypadek wojny

WASZYNGTON, 21. 8. (PAT). Komisja senacka spraw zagran. przygotowała i uchwaliła rezolucję w sprawie neutralności St. Zjedn. Projekt ustawy będzie wkrótce złożony w obu izbach. Projekt ustawy przedstawia się w sposób następujący:

Z chwilą, gdy prezydent ogłosi, iż zostały rozpoczęte kroki wojenne pomiędzy dwoma, lub większą ilością krajów, zostanie wydany zakaz formalny wywozu broni, amunicji i materjału wojennego. Wszelkie wykroczenia przeciwko ustawie będą karane bardzo surowo grzywną do 10.000 dolarów lub karą więzienia do lat 5. Zostanie utworzony specjalny komitet narodowy, który będzie czuwał nad produkcją i handlem materjałem wojennym. Prezesem tego komitetu będzie sekretarz stanu, członkami sekretarz stanu do spraw skarbu, wojny, marynarki i handlu. Prócz tego w skład komisji wejdą obaj przewodniczący komisji spraw zagr., senatu i izby reprezentantów oraz kilku członków obu komisyj.

Zostanie wydany zakaz przewożenia na okrętach amerykańskich broni, amunicji i materjału wojennego do wszystkich portów cudzoziemskich, począwszy od chwili ogłoszenia przez prezydenta, iż panuje stan wojny pomiędzy pewnymi narodami. Prezydent może wydać zakaz obywatelom amerykańskim podróżowania na okrętach stron wojujących. Jednakże zależnie od okoliczności, prezydent St. Zjedn. będzie mógł ogłosić, że w ciągu 90 dni od chwili rozpoczęcia wojny, obywatele amerykańscy będą mogli posługiwać się okrętami stron wojujących w braku innych, by opuścić terytorjum zajęte lub zagrożone działaniami wojennemi.

Komitet narodowy, pod którego kontrolą będą znajdowały się zbrojenia, przemysł i handel amunicją i materjałem wojennym, będzie miał za zadanie czuwanie nad tem, by materjał wojenny i amunicja wywożone na podstawie wydanych zezwoleń do krajów, nie znajdujących się w stanie wojny, nie były za pośrednictwem krajów neutralnych kierowane do państw, znajdujących się na stopie wojennej.

400 tys. ha pod wodą

2 miljony uchodźców

SZANGHAJ, 20. 8. (PAT.). Według oficjalnych danych 400.000 hektarów zostało zalanych w zachodnim Szantungu. Liczba uchodźców przewyższa 2 miljony. Szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na 50 miljonów dolarów.

Zginęło 200 osób

w Ovada

LONDYN, 20. 8. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Ovada: Dotychczas wydobyto zwłoki 100 ofiar katastrofy. Ogółem zginęło przeszło 200 osób. Spowodu paniki powstałej bezpośrednio po katastrofie przypuszczano, iż liczba ta jest znacznie wyższa.

W. Brytanja wobec Abisinji

Nadzwyczajna rada gabinetowa

LONDYN, 20. 8. (ATE.). Nadzwyczajne posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone kwestji abisyńskiej, zostało obecnie definitywnie wyznaczone na czwartek. Jako poszczególne punkty porządku dziennego czwartkowej rady gabinetowej dzisiejsze dzienniki londyńskie wymieniają:

1) decyzję co do dalszego utrzymania zakazu wywozu broni do Włoch i Abisynji, przyczem ogólnie wyrażany jest pogląd, że gabinet angielski pójdzie po linji udzielenia licencyj na wywóz broni do Włoch i Abisynji.

2) Ustalenie polityki angielskiej na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 4 września, przyczem równocześnie rada gabinetowa zastanawiać się będzie nad kwestją czy i na kiedy zwołać należy parlament angielski w kwestji zakomunikowania mu stanowiska rządu.

3) Kwestję składu osobowego delegacji angielskiej na sesję Rady Ligi. Uchodzi obecnie za pewne, że tym razem minister Eden nie będzie jedynym członkiem gabinetu angielskiego, który reprezentować będzie Anglję w Genewie. Naogół, twierdzi się w kołach politycznych, że do Genewy pojedzie także sir Samuel Hoare.

JAK W ROKU 1914

LONDYN, 21. 8. (PAT). Ramsay MacDonal przybył ze Szkocji do Londynu. Wice premjer oświadczył, iż zdaniem jego, sytuacja obecna jest bardzo poważna i można ją porównać z sytuacją w roku 1914.

Amanullah

chce odzyskać tron

PARYŻ, 20. 8. (PAT). „Matin" donosi z Londynu, iż według nadeszłych tam wiadomości, były król Afganistanu Amanullah przygotowuje zbrojne wystąpienie, celem odzyskania tronu. Akcja rozwijałaby się rzekomo w pobliżu granicy Sowiecko - Afganistańskiej.

Tajemniczy aparat

do wyłudzania pieniędzy

Łódź, 21.8. — Przed kilku dniami zjawił się u rolnika Rolnika Stanisława Kowalskiego we wsi Goszczanów pod Łodzią jakiś osobnik i zaprzysiągłszy go do zachowania tajemnicy, zwierzył się, że otrzymał od swego brata z Rosji Sowieckiej list, w którym donosi mu, że w Goszczanowie na polach Kowalskiego jest zakopana kasa jednego z pułków rosyjskich, ukryta tam podczas odwrotu armji rosyjskiej z Łodzi. Tajemniczy osobnik wręczył Kowalskiemu plany, na których było oznaczone miejsce, gdzie należy szukać skarbu, zarazem pokazał mu jakiś tajemniczy aparat, przy pomocy którego można było wykryć, gdzie leży zakopany skarb. Wartość skarbu miała wynosić pół miljona rubli, połowa w złocie, druga połowa w srebrze.

Wzięto się ochoczo do odkopania skarbu, lecz po kilku dniach tajemniczy osobnik oświadczył, że aparat jest niewystarczający i trzeba kupić nowy, który kosztuje 1.200 zł. Zbałamucony wieśniak wręczył przybyszowi 800 zł. i wyprawił go do Warszawy, by dołożywszy swoje pieniądze, czemprędzej zakupił udoskonalony aparat do odkrywania skarbów. Po kilku dniach oczekiwania, Kowalski zorjentował się, że padł ofiarą oszusta, który ulotnił się z Goszczanowa bezpowrotnie.

Synowie zabili ojca

który chciał oddać majątek klasztorowi

LWÓW, 21. 8. W Rozdole koło Mikołajowa został zamordowany rolnik Mikołaj Szaran. Śledztwo wykazało, że Szaran od dłuższego czasu chorował i z tego powodu żona jego i synowie odmawiali mu utrzymania, tak, że musiał żyć w skrajnej nędzy. Ostatnio Mikołaj Szaran postanowił sprzedać kawałek gruntu i rozpocząć życie klasztorne, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczyć na klasztor. Zamiar ten wywołał w jego rodzinie wielką burzę, aż wreszcie Szaran zmarł w tajemniczych okolicznościach. Przeprowadziwszy sekcję zwłok, komisja sądowo - lekarska stwierdziła u Szarana złamanie prawie wszystkich żeber i mostka, co wyraźnie wskazuje na śmierć gwałtowną. Na skutek wyniku sekcji aresztowano dwóch synów: Mikołaja i Bronisława

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 21 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.15; Holandja 357.50; Londyn 26.29; Nowy Jork 5.27 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół; Paryż 34.99; Praga 21.94; Szwajcarja 172.70; Stokholm 135.60; Włochy 43.40; Berlin 213.00. Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pryw. 5.25 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.70. Dolar złoty 9.04. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 174.50; W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.27. Tendencja dla akcji słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 75.00 (w proc.); 7 pr. poż. m. Warsz. (Magistrat) 73.50 — 73.25 (w proc.).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjn: 64.88 — 64.75 — 65.00 (odcinki po 500 dol.) 65.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.45 — 53.40; 5 proc. konwersyjna 67.50; 6 proc. poż. dolarowa 82.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. obl. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. Banku rolnego 94.00; 7 proc. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.63—47.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 69.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 68.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.00.

Akcje: B. Polski 92.50 — 92.25; Lilpop 9.15.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 2.481 tonn, w tem żyta 401 tonnę, przy tendencji mocniejszej. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 15.25—15.75, zbierana 14.75—15.25, żyto I st. nowe 10.75—11, II-gi st. 10.50—10.75, owies I-szy st. 15—15.50, II-gi st. 14.50—15, III-ci st. 14.25—14.50, owies nowy 12—13, jęczmień gat. II 13.25—13.75, gat. III-ci 13—13.25, gat. IV 12.25—12.50, groch polny 22—24, Victoria 26—29, mak niebieski 39—41, mąka pszenna gat. I-A 29—30, gat. I-B 27—29, gat. I-C 25—27, gat. I-D 23—25, gat. I-E 21—23, gat. II-B 20—22, gat. II-D 19—21, gat. II-F 18—19, gat. II-G 17—18, gat. III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 18—19, gat. I-szy do 65 proc. 17—18, gat. II-gi 14—15, razowa 14—15, poślednia 10.50—11, otręby pszenne grube 9—9.50, średnie 8.50—9, miałkie 8.50—9, żytnie 7—7.50, kuchy lniane 16—16.50, rzepakowe 11.25—11.75, słonecznikowe bez obrotów 15 — 15.50, śruta sojowa 18—18.50.

Jan Korolec

Współdziałanie komunizmu z kapitalizmem

Różnica między kapitalizmem prywatnym, a państwowym jest mniejsza, niż się to napozór wydaje. Nie przeszkadza ona w każdym razie, aby współdziałanie między niemi mogło się, oczywiście z różnemi rezultatami, odbywać. Przykłady takiego współdziałania mamy również i w Polsce w postaci współdziałania przedsiębiorstw państwowych z wielkiemi koncernami prywatnemi. Takie współdziałanie w rozmiarach o wiele większych możemy obserwować w obecnej Rosji. Pisze o tem Bolesław Cyruliński w świeżo wydanej przez Instytut Naukowo - Badawczy Europy Wschodniej książce p. t. „Koncesje zagraniczne w ZSRR".

ZASIĘG KONCESYJ ZAGRANICZNYCH

Mamy dość uproszczony punkt widzenia na Rosję obecną, uważając ją za wyłączną domenę komunizmu, czy jak kto woli kapitalizmu państwowego. Tymczasem wielkie przedsiębiorstwa, zorganizowane na zasadach kapitalizmu prywatnego odgrywały i odgrywają dotychczas dość znaczną rolę. Tak więc w dziedzinie handlu zagranicznego, pomimo państwowego monopolu w tym zakresie, istnieje cały szereg towarzystw o kapitale mieszanym, w których skład wchodzą w charakterze wspólników z jednej strony rząd, z drugiej strony prywatni kapitaliści zagraniczni. Przykładem takiego towarzystwa, w którego skład wchodził kapitał polski jest „Sowpoltorg".

Istnieje w Rosji cały szereg koncesyj rolniczych. Z nich największa koncesja Krupa, która obejmowała 1 i pół miljona hektarów. Na morzach Dalekiego Wschodu istnieją poważne koncesje japońskie, zajmujące się przemysłem rybnym, na Oceanie Lodowatym analogiczne koncesje norweskie i niemieckie. Bardzo poważną rolę odgrywają koncesje leśne. „Rusgołanroles" posiada koncesje na obszarze 1534 tys. dziesięcin, „Rusangloles" na obszarze 1268 tys. dziesięcin, „Rusnorwegoles" — 2900 tys. dziesięcin. Pozatem wymienić należy „Dwinoles - Eksport - Limited" i „Mołogoles" Japońskie Towarzystwo „Cukucharza Kumiaj", ma koncesję na eksploatację węgla na Sachalinie, inne zaś japońskie towarzystwo na eksploatację nafty.

Ogromna angielska koncesja „Lena Gold Fields", zresztą już zlikwidowana, miała rocznie dawać 400 pudów złota, a oprócz tego zajmować się eksploatacją innych metali kolorowych. Na Dalekim Wschodzie eksploatacją złota ma się zajmować szereg spółek japońskich i jedna fińska.

Eksploatacją rud cynkowych, ołowianych i srebrnych zajmują się dwa towarzystwa angielskie „Tietinche Mining Corporativa" (zatrudnia 2 tys. robotników) i „Przyamurskie Górnicze Towarzystwo Akcyjne".

Znany w Polsce Harriman miał eksploatować rudy manganowe. Koncesja ta jednak po paru latach została zlikwidowana. Produkcją azbestu zajmować się miało „Zjednoczone Towarzystwo Amerykańskie", produkujące aluminjum „Amerykańskie Towarzystwo Aluminjowe". Obie koncesje zostały już zlikwidowane. W przemyśle przetwórczym poważną rolę odgrywały dwie koncesje polskie: w przemyśle metalowym — „Jan Serkowski" i w przemyśle galanteryjnym wyrobów celuloidowych. W przemyśle metalowym pozatem wymienić należy szwedzkie S.K.F. i Zest Westen. Szwedzkie A. S. E. A. pracuje w przemyśle elektrotechnicznym, niemieckie „Leo Dresden" w przemyśle chemicznym, polska Trylinga i żydowska Nowika w przemyśle włókienniczym, wreszcie amerykańska koncesja Hammern w przemyśle ołówkowym.

Wreszcie istnieją koncesje komunikacyjne, jak sowiecko - niemieckie towarzystwo „Demluft", utrzymujace stałą komunikację lotniczą pomiędzy Rosją, a Niemcami, oraz szereg koncesyj telegraficznych.

WZAJEMNA NIEUFNOŚĆ KONTRAHENTÓW

Między kontrahentami, kapitalistami prywatnymi i państwowymi panuje z reguły duża nieufność. Kapitalista prywatny bardzo niechętnie inwestuje swoje kapitały, które potem są oddane właściwe na łaskę rządu sowieckiego kapitalista prywatny stara się, jaknajmniej włożyć, a jaknajwięcej wyciągnąć. Typowym przykładem jest tu Lena Goldfields. Z drugiej strony rząd sowiecki inscenizował procesy polityczne przeciwko pracownikom koncesyj, które okazały się niewygodne, odebrał im kredyt lub wogóle likwidował koncesje, gdy stawały się one zbyt groźnym konkurentem dla przedsiębiorstw państwowych. Zresztą stosunki między kapitalistami państwowymi, a prywatnymi, przypominały bardzo stosunki, panujące między kapitalistami prywatnymi, z tą jedną różnicą, że w tym wypadku jeden z kontrahentów, wyposażony był we władzę państwową, z której w szerokim zakresie korzystał.

Wśród pism

NAJWYBITNIEJSI POLACY

„Czas" zamieszcza wyniki ankiety, zorganizowanej przez Fundację kościuszkowską w Ameryce na temat 30 najwybitniejszych Polaków w naszych dziejach. Po odpowiedzi zwrócono się do następujących instytucji i osób:

„W Sekretarjacie Polskiej Akademji Umiejętności — rektorowie Uniwersytetu Poznańskiego i Wolnej Wszechnicy w Warszawie, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu we Lwowie i Lublinie — dziekani wydziałów teologji, filozofji, prawa i medycyny Uniwersytetu Krakowskiego — dziekan wydziału rolniczego na Uniwersytecie Poznańskim — dyr. Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie; dyrektor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, dyrektor śląskiego konserwatorjum muzycznego, prof. Roman Dyboski.

Na listach tych 18 osób widnieją 133 nazwiska. Fundacja ogłasza 60 z tych nazwisk, a mianowicie te, które orzymały największą ilość głosów, — Oto one:

Chopin, Kościuszko, Mickiewicz, Kopernik, Sienkiewicz, Curie-Skłodowska, Matejko, Sobieski, Piłsudski, Paderewski, Reymont, Słowacki, Chrobry, królowa Jadwiga, Kochanowski, Lelewel, Kazimierz Wielki, Karol Olszewski, Pułaski, Wit Stwosz, Batory, Modrzejewska, Adam Czartoryski, gen. Dąbrowski, Skarga, książę Józef, Jan Zamoyski, Grottger, Krasiński, Staszic, Wyspiański, Moniuszko, Marjan Smoluchowski, Zygmunt Wróblewski, Żeromski, Siemiradzki, Śniadecki, Zygmunt August, Benedykt Dybowski, Oswald Leszczyński, Marceli Nencki, Chełmoński, Domeyko, Hoene - Wroński, Konarski, Łukasiewicz, Frycz - Modrzewski, Ignacy Mościcki, Karol Szymanowski, Tadeusz Czacki, Hugo Kołłątaj, Korzeniowski (Conrad).

Warto się wmyśleć w kolejność tych nazwisk; zestawiwszy ją z nazwiskami autorów odpowiedzi na ankietę niejeden można wyciągnąć ciekawy wniosek.

ŻYDZI POGODZILI SIĘ

Po wielkich kłótniach w obozie żydowskim spowodu wyborów, po wycofaniu się sjonistów z udziału w wyborach, obecnie, wobec niebezpieczeństwa przejścia w okręgu nalewkowskim kandydata — Polaka, nastąpiła wśród sjonistów zgoda. Dzisiejszy „Nasz Przegląd" donosi:

„Wczoraj odbyła się narada wybitnych działaczy narodowo - żydowskich z udziałem przedstawicieli ugrupowań politycznych i org. zawodowych celem omówienia sytuacji wyborczej, wytworzonej w Warszawie. Wszyscy uczestnicy narady wypowiedzieli się za poparciem kandydatury dra Gotlieba jako najgodniejszego i najodpowiedniejszego reprezentanta żydostwa narodowego stolicy.

Postanowiono utworzyć Narodowo-Żydowski Komitet Wyborczy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie w II okręgu wyborczym (komisarjaty 3, 4 i 5-ty), energicznej akcji wyborczej na rzecz d-ra Gotlieba.

Nar. Żyd. Kom. Wyborczy nawiąże również kontakt z pokrewnemi komitetami Lwowa i Wilna, gdzie jak wiadomo kandydują narodwo - żydowscy działacze, b. poseł Sommerstein i b. senator Rubinsztejn.

Wybrano Tymcz. Egzekutywę, która czuwać będzie nad całokształtem akcji".

Powrót P. Prezydenta Rzplitej

Powrót Pana Prezydenta R. P. z podróży do Pikiliszek nasiąpi w dniu dzisiejszym. Na czwartek, dn. 22 b. m. wyznaczona została na Zamku o godz. 12 min. 30 audjenca nowego posła Republiki Argentyńskiej w Polsce Eduardo Colombres. Poseł Colombres złoży Panu Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Aresztowania w Poznaniu

POZNAŃ, 21.8. — Policja śledcza w Poznaniu aresztowała 7 osób i wykryła tajną drukarnię ulotek przeciwrządowych. Według pogłosek, jakie rozeszły się w Poznaniu, aresztowani są członkami b. Obozu Narodowo - Radykalnego.

Winogrona potanieją do 1 zł. za kg.

Import winogron w sezonie bieżącym osiągnie wyjątkowo duże rozmiary. Poza winogronami greckiemi nadejść mają w najbliższych dniach do Warszawy, transporty winogron bułgarskich. Bułgarscy eksporterzy owocowi otrzymali kontyngenty w ilości kilkudziesięciu wagonów.

Jak przewidują detaliści owocowi, cena winogron spadnie w najbliższych dniach w sposób bardzo wydatny. W pełni sezonu ceny winogron dojść mają do 1 zł. za kilogram.

Oszustwa na rynku mięsnym

W rzeźni warszawskiej odbywa się paszenie trzody chlewnej przed ubojem; co jest ustawowo zakazane, a zakaz ten ściśle przestrzegany w innych reźniach polskich. O god. 4 rano świnie karmione są mąką, otrębami, cukrem, wodą i t. p., a o godz. 6 rano są one już bite, przyczem żołądek świń waży od 15 do 20 kg.

Procederem tym trudnią się gromady chłopców, stojących na usługach dzierżawcy paszy na terenie rzeźni oraz handlarzy. W rezultacie detaliści narażeni są przy kupnie żywej sztuki na poważne straty. Obok tego oszukańczego procederu, na wielką skalę stosowane jest t. z. nadmuchiwanie cielat, dokonywane bądź ustami, bądź pompami rowerowemi, względnie specjalnymi mieszkami, aby towar lepiej prezentował się. Jestto proceder również zakazany ustawowo, niemający miejsca w innych rzeźniach.

Dobre interesy między śmietnikiem a ubikacją

Banczek w „handlowej" dzielnicy

Wystawa jubilerska w zatęchłej izbie

Dostałem kartę bankową, zawiadamiającą mnie o terminie wykupu weksla, który wystawiłem dostawcy za towar. Na ładnym papierze, estetyczny druk. Nazwa instytucji wybita wyraźnie, a pod nią napis: Kasa załatwia wszelkie czynności bankowe, dyskonto i inkaso weksli, rachunki kontowe, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i t. p.

Tylko adres instytucji dziwi: Franciszkańska Nr.... No, ale to nic — przecież handlowa dzielnica. Idę wykupić weksel. Okazuje się, że dom o wskazanym numerze mieści się w dość zapadłym kącie. Jakaś odrapana niemożliwie rudera, upstrzona obrzydliwemi szyldami. Puch i pierze. Żelastwo. Mebelki. Taniutka, tandetna galanterja. Ozdobne gąski o niezwykłych kształtach wiszą harmonijnie obok blaszanych szyldów ilustrujących doskonałość sprężynowego łoża.

Rozglądam się za jakąś tabliczką informacyjną. Sprawdzam numer. Rudawy żydek prawie ciągnie mnie za rękaw.

— Łóżko żelazne, metalowe, gięte, niklowane... — może szanowny pan... Ledwie można oderwać się od natręta. Wchodzę do bramy. Ruch handlowy. Na ramionach wynoszą paki, po podłodze ciągną beczki, przepychają się tragarze, szwargocą pejsaci obywatele. Nawet podwórze jest handlowe. Sklepy. W każdej norze, suterynie. Wszędzie pomarszczone handlarki zachwalają swój towar, trzęsąc ohydnemi, lepkiemi od brudu, perukami. Rozglądam się dokoła za „bankiem" czy skromniej „Kasą wymiany". Ani śladu. Obszedłem jeszcze raz podwórko. Niema. Pytam dozorcy.

— Jest tam w samym rogu.

Pokazuje mi ręką miejsce, gdzie widzę śmietnik i czarodziejskie ustronie.

— To tam — dodaje jeszcze — ale, dziś nie załatwiajom. W sobotę Kasa nieczynna.

Kasa „banku" nieczynna, ze względów wyznaniowych — rozumiem. Ale dlaczego w domu taki ruch? Dlaczego fryzjer, w szarym od nieczystości fartuchu, zaprasza do wnętrza, a ktoś tam znowu proponuje handel...? Widać „bank" bardziej szanuje zwyczaj.

Przyszedłem w poniedziałek. Odrazu skierowałem się ku śmietnikowi. Obok malutkie drzwi z prostych, prawie nieheblowanych desek. Żadnego napisu. Ale już idę śmiało. To musi być tu. Nie omyliłem się. Wchodzę. Półmrok. W kącie jakieś oszalowanie ze świeżych desek, w nim wycięte okienko, oświetlone lampką elektryczną. Od oszalowania idzie wzdłuż ściany kontuar również ze świeżego drzewa. Za kontuarem, jakiś szeroki żyd z patrjarchalną brodą, w czarnym chałacie. Rozmawia prawie szeptem z dwoma innemi, od czasu do czasu wykrzykując tylko wyraźniej jakieś słowa. Tu się załatwia jakiś interes.

Oszalowanie drewniane — to Kasa. Stoi przed nią ze siedmiu interesantów, załatwianie ich idzie, co trzeba przyznać, niezwykle szybko i sprawnie. Nie wiem, czy jako ósmy, czekałem dłużej, jak dwie do trzech minut! Stojąc przed kasą, podaję wezwanie. Poprostu nie chcę wierzyć oczom. W kasie banczku siedzi młoda, wyondulowana żydówka. Bardzo silna żarówka, ostre światło. W tem świetle na rękach, szyi, na spięciu bluzki połyskują ogromne brylanty i perły. Cały sklep jubilerski ma chyba na sobie! Na rękach, na palcach ogromne pierścienie, przegub dłoni oplatają liczne bransolety, zegarek chyba platynowy z mnóstwem kamieni, cała wysadzana brylantami bransoleta. Na szyi sznur pereł, w uszach brylanty.

Od kasy bije odurzająca woń bardzo silnych i niemiłych, w tym zatęchłym zaduchu izby, perfum. Żydóweczka w kasie wymalowana, aż do niemożliwych granic. Karmin z ust prawie kapie. Łuki nad brwiami, czarne, jakby zatarte smołą, oczy podciągnięte fjoletowo - niebieską kredką — całość zasypana białym kontrastowym pudrem. Manicure u rąk zmienił końce palców w płaty zakrzepłej, jakby krwi.

Szybkie odchylenie szuflady ze stosem zielono - fjolkowych „pięciusetek", niebieskich setek, srebra, większych banknotów. Pod ręką wykaz weksli. Szybko wyciąga, jeden z nich inkasuje pieniądze.

Taki „banczek" musi nieźle zarabiać. Pewnie nie gardzi różnego rodzaju pokątnemi tranzakcjami — a przytem, co za oszczędność na lokalu — bez niklów i marmurów — co za oszczędność na personelu urzędniczym i służbowym, podatkach i ubezpieczeniach, jakie uproszczenie mechanizmu..

Ale skąd takie obroty, takie chyba bajeczne zarobki, które pozwalają na fantastyczne bizutowanie się kasjerce (pewnie z rodziny właścicieli) niewielkiego kantorku, w zapadłej dziurze na Franciszkańskiej? To pewnie tajemnica handlowa interesu, którą bankierzy miejscowi potrafią zachować nawet może... przed władzami skarbowemi.

Taki „banczek", do którego czasem zaprowadzi nas przypadek wskazuje wyraźnie, gdzie koncentrują się jeszcze dziś t. zw. „dobre interesy".

Wizyta niemieckiej marynarki w porcie gdyńskim

Krążownik niemieckiej marynarki wojennej „Koenigsberg", składający wizytę marynarce polskiej w Gdyni, wejdzie do portu gdyńskiego dnia 22 sierpnia o godzinie 9-ej rano. Na pokład statku uda się oficer komplementacyjny, Przy mijaniu boji gdyńskiej statek oddaje 21 strzałów, poczem następuje 21 strzałów z pokładu „Bałtyku". Bliżej portu — nowych 13 strzałów przed flagą dowódcy floty i w odpowiedzi tyleż strzałów z „Bałtyku". Koenigsberg zatrzymuje się przy dworcu morskim. Od godziny 11 do 16 przewidziano wizyty dowódców „Koenigsbergu" u dowódcy floty polskiej, u dowódcy obrony wybrzeża oraz u komisarza rządu w Gdyni oraz rewizyty.

O godzinie 16, oficerów krążownika niemieckiego odwiedzają oficerowie Burzy i Wichru. O godzinie 20 dowódca floty polskiej wydaje obiad na cześć gości.

W drugim dniu wizyty t. j. 23 b. m. dowódca „Koenigsbergu" w towarzystwie 6 oficerów odlatuje rano do Warszawy, dokąd przylatuje o 10 rano. W południe — wizyty w ambasądzie niemieckiej, u szefa marynarki wojennej i ministra spraw wojskowych. Popołudniu goście niemieccy składają wieniec na grobie Żołnierza Nieznanego, następnie podejmowani są przez szefa marynarki wojennej śniadaniem w Bristolu.

W sobotę rano odlot do Gdyni, gdzie o 8 goście podejmowani są podwieczorkiem przez zarząd miasta. W niedzielę 25 Koenigsberg opuszcza Gdynię.

Pierwsze wyroki w sprawach o niedbalstwo budowlane

Sąd starościński Warszawa - Północ rozpatrywał w dniu wczorajszym pierwsze sprawy wytoczone właścicielom i administratorom nieruchomości, spowodu niewykonania nakazów Inspekcji Budowlanej i niedbalstwo grożące zawaleniem się domów. Sąd Starościński skazał właściciela domu przy ulicy Mostowej 5, Icka Rotblitta na 7 dni bezwzględnego aresztu i 200 zł. grzywny za nieodnowienie zmurszałego narożnika domu, z którego walą się cegły i tynk.

Odpowiedzialny administrator nieruchomości przy ulicy Mostowej 6, Szyja Pszczoła, skazany został na 500 zł. grzywny i 7 dni bezwzględnego aresztu. W tym domu władze budowlane stwierdziły, iż stropy drewniane na najwyższym piętrze przegniły spowodu przeciekania dachu, co grozi zawaleniem sufitów oficyny. Mimo wyznaczenia terminu pilnego remontu nie wykonano.

30.000 zł. za sparaliżowaną rękę
Proces robotnika z Ubezpieczalnią

Wydział XI cywilny Sądu Okręgowego rozpatruje ciekawy spór o odszkodowanie wytoczony przez robotnika Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Robotnik rzeźni, Wacław Lipnicki wystąpił z powództwem przeciwko Ubezpieczalni, domagając się przyznania mu renty w wysokości 30.000 złotych za paraliż prawej ręki, spowodowany niedbałem leczeniem. Lipnicki zakłuł się w palec podczas pracy, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi. Udał się on po pomoc do Ambulatorjum Chirurgicznego Ubezpieczalni, gdzie miano go w ciągu 6 dni leczyć tylko maściami, mimo silnej gorączki.

Powód twierdzi, że zaniedbanie leczenia ręki spowodowało w następstwie paraliż na całe życie. Sąd Okręgowy zdecydował w tej sprawie powołać biegłych lekarzy, którzy w dniu 6 września r. b. przeprowadzą ekspertyzę.

Samobójstwo księcia sjamskiego

LONDYN, 21.8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Bangkoku, że książe Anuvatana, przewodniczący rady regencyjnej, popełnił samobójstwo. Dochodzenie stwierdziło, iż przyczyną rozpaczliwego czynu księcia były przykrości i krytyki, z jakiemi spotkał się ze strony innych członków rodziny królewskiej w związku z zarządem i dobrami b. króla Prajadhipoka.

Na marginesie

Wyprzedaż...

Kryzys potężnie uderzył w wielkie domy bankowe. Życie zawiodło nadzieje wielu potentatów. Miljony rzucane przez Breitunga, czy Kuhna, złoto Rotszyldów nie wystarczyło do wywołania czerwonego zamętu w Europie. Raczej idzie ku zmierzchowi czerwieni, ku kresowi władzy pieniądza, których pięknym wspólnym symbolem może być: sześcioramienna gwiazda Izraela.

Potężni ongiś Rotschildowie przeżywają upadek. Wiedeńska ich linja wyprzedaje, co może. Słynne ogrody Rotschilda, na historycznym Kahlenbergu są parcelowane, piękny pałac przy Prinz Eugen - Strasse, chluba rodziny, wystawiony na sprzedaż. We wspaniałym Döblinger Rotschild Garten — prawdziwej sensacji Wiednia — nie będą odbywały się już niebywałe uczty i luksusowe, urządzane z przepychem przyjęcia magnatów pieniądza.

Nietylko stopa życia i majątek Rotschildów się kurczy. Spod nóg usuwa się ziemia, na której mogły wyrastać także potworne ogromy — nieprodukcyjne kolosy światowej spekulacji i zamętu.

Nadchodzące czasy i nadchodzące pokolenia dokonają reszty.

(a. s.).

Morze to potęga Polski

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc wrzesień. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Znowu dwa domy zagrożone
przy ul. Ogrodowej 39 i Leszno 105

Przedstawiciele starostwa grodzkiego północno - warszawskiego i urzędu inspekcyjno - budowlanego Zarządu Miejskiego dokonali wczoraj szczegółowych oględzin dwóch zagrożonych domów: przy ul. Ogrodowej 39 i Leszno 105. Na dziedzińcu domu przy ul. Ogrodowej 39, t. z. domu Okrzei, znajdują się jednopiętrowe budynki drewniany i murowany w tak zniszczonym stanie, że nie nadają się do remontu. Stwierdzono jednak, że budynki te nie zagrażają bezpośrednio bezpieczeństwu publicznemu. Z tego względu uznano za możliwe pozostawienie w nich lokatorów, jednakże budynek znajdować się będzie pod stałą obserwacją władz, które uprzedzą lokatorów o ewentualnem niebezpieczeństwie.

Pozatem wydano na miejscu zarządzenie rozbiórki szopy, wystawionej przy powyższych budynkach bez zgody urzędu inspekcyjno - budowlanego. Następnie stwierdzono, że 5-piętrowy dom przy ul. Leszno 105, wybudowany na dawnem śmietnisku, bez zabezpieczenia filarów, był przed paru laty wzmacniany klamrami. Obecnie ukazały się ponownie rysy. Uznano, że bezpośrednio niebezpieczeństwo domowi temu nie zagraża, jednakże postanowiono zarządzić szczegółowe zbadanie przyczyn nowych rys, poczem wydane będą stosowne zarządzenia.

Prócz tego właściciel tego domu będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 377 prawa budowlanego, gdyż dopuścił do takiego zaniedbania, że z pod balkonów odpadają tynki, co może spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Sprawa o „psi szmalec"
znajduje się w sądzie

W jednym z Sądów Grodzkich w Warszawie rozegra się niebawem ciekawa sprawa przeciwko Konstantemu Stopczykowi (Czerniakowska 119), producentowi t. zw. psiego szmalcu.

Przesąd o skuteczności tego leku na różne choroby, jak np. suchoty, zakorzeniony jest wśród ludności oddawna i rzekomy psi szmalec, który był właściwie oczyszczanym świńskim szmalcem, sprzedawano dawniej na mieście w dość dużych ilościach. Czy był to lek skuteczny niewiadomo, w każdym razie nie był on szkodliwy.

Ponieważ zatrzymany Stopczyk jest pracownikiem Magistratu, w dziale utylizacyjnym, zachodzi podejrzenie, że fabrykował on psi szmalec z psiej padliny. Znaleziona u niego półlitrowa butelka zawierała obrzydliwy, żółto-zielony i cuchnący płyn. Samozwańczy „producent" żądał za półlitrową butelkę tego szmalcu do picia 6 zł. Butelkę opieczętowano i sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego. Stopczykowi grozi kara do 6 miesięcy więzienia, tembardziej, że będzie on karany za to samo przestępstwo po raz drugi.

Budowa 400 mieszkań najmniejszych
kosztem 5.000.000 zł.

Program robót Tow. osiedli robotniczych na r. 1935 przewidywał rozpoczęcie budowy mieszkań na łączną sumę 5,000,000 zł. z tem, że jedynie część robót byłaby wykonana w r. b., a dokończenie budowy nastąpiłoby w roku przyszłym. Natomiast obecnie, w związku z rosnącem zapotrzebowaniem najtańszych mieszkań i koniecznością dania pracy jaknajwiększym rzeszom bezrobotnych, program ten został rozszerzony, a mianowicie postanowiono wykonać robót budowlanych już w r. b. za całą sumę 5.000,000 zł., co oznacza rozpoczęcie budowy mieszkań na sumę ostateczną znacznie większą.

W związku z rozszerzeniem programu T. O. R. przystąpiło ostatnio do budowy około 400 mieszkań najmniejszych w Warszawie, na terenach przylegających do wystawy budowlano - mieszkaniowej B. G. K. na Kole. W ten sposób rozpoczyna się realizacja zamierzonej przez B. G. K. rozbudowy wzorowego osiedla zapoczątkowanego przez domki wzniesione na wystawie. Budowane obecnie mieszkania najmniejsze będą stanowiły własność T. O. R. i będą wynajmowane osobom zarabiającym do 250 zł. miesięcznie za komornem nieprzekraczającem 20 zł. miesięcznie.

Poza powyższemi mieszkaniami T. O. R. finansuje na terenie Warszawy mieszkania dla robotników Państwowych Zakł. Lotniczych na Okęciu oraz drugą serję kolonji warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej na Rakowcu.

Gdy tłok w pociągach
Jak można uprzyjemnić podróż pasażerowi
Na marginesie ostatnich zarządzeń kolejowych

W dniu wczorajszym dyrekcje kolejowe wydały zarządzenia drużynom konduktorskim, w sprawie wzmożonego ruchu na kolejach, przy powrocie z letnisk. Sprawa ta jest obecnie specjalnie aktualna, wobec zbliżającego się początku zajęć szkolnych. Regulamin na P. K. P. przewiduje, że w wypadku przeludnienia pociągów posażerskich, normy miejsc w przedziałach mogą być zwiększone w sposób następujący: w klasie III z 8 do 10-ciu, w klasie II — z 6 do 8-miu, zaś w klasie I — z 4 do 6-ciu osób w jednym przedziale.

Zarządzenie to jest niewątpliwie słuszne i nikt przeciwko temu oponować nie będzie, chociaż, przyznać należy, że i bez wydania okólnika samo życie reguluje tę sprawę i, w wypadkach zdarzających się przeludnień w pociągach, w przedziałach kolejowych jedzie czasami po 10 i więcej osób. Tak samowolnie, bez okólnika.

Gdy wszakże w regulaminach P. K. P. istnieje tego rodzaju punkt, który dozwala na przewożenie większej ilości pasażerów w przedziałach kolejowych, niż normalnie, powinno znaleźć się jeszcze inne rozporządzenie, któreby byłoby wyraźnem udogodnieniem dla podróżnych.

Często, zwłaszcza w okresie wyjazdów świątecznych i feryj wakacyjnych, zdarzają się wypadki, że ktoś jedzie za normalnym (co się rzadko zdarza) biletem kolejowym klasy II-ej. Przychodzi na 15 minut przed odejściem pociągu i znajduje przedziały tak zapełnione, że nietylko mieści się w nich po 8 — 10 osób, lecz czasami trudno jest znaleźć miejsce nawet na korytarzu. Na zachodzie Europy istnieje zwyczaj, że jeżeli pasażer nie znajduje miejsca w klasie tej, do której wykupił bilet, ma prawo przesiąść się do klasy wyższej. Niestety w Polsce nie ma tego zwyczaju. Jeżeli ktoś odważny zaryzykuje taki eksperyment, spotka się z twardem oświadczeniem konduktora, że musi zapłacić karę lub też, w drodze wyjątkowej uprzejmości, dopłacić różnicę między ceną biletu klasy niższej i wyższej.

Pewnego razu byłem świadkiem następującego zajścia w pociągu pośpiesznym, wychodzącym z Warszawy, w godzinach popołudniowych do Pragi Czeskiej. W przedziale klasy I-ej zasiadł jakiś jegomość, który nie władał polskim językiem. Cudzoziemiec.

Gdy pociąg ruszył, wszedł konduktor z kontrolerem, by sprawdzić bilety. Okazało się, że ów cudzoziemiec, jadący do Czechosłowacji, posiada bilet klasy II-ej. Na zwróconą uwagę przez kontrolera, że jedzie w klasie niewłaściwej, cudzoziemiec oświadczył, że w klasie II-ej niema miejsc i że chętnie przesiądzie się, jeżeli mu miejsce znajdą. Wywiązał się djalog, za pośrednictwem tłumacza, w którym kontroler żądał opuszczenia przedziału klasy I-ej, groził spisaniem protokułu i sprowadzeniem policji, a cudzoziemiec z flegmą odpowiadał, że przejdzie do klasy II-ej, o ile mu znajdą miejsce.

Na tem djalog urwał się. Na najbliższej stacji (zdaje się Koluszki), na której zatrzymują się pociągi pośpieszne, spodziewano się, że do przedziału wkroczy policjant i będzie interwenjował. Tak się jednak nie stało. Cudzoziemiec jechał nadal spokojnie w przedziale klasy I-ej, za biletem klasy II-ej i przypuszczam, że w ten sposób wygodnie dojechał do samej granicy czeskiej. W każdym razie w Katowicach, gdy opuszczałem przedział klasy I-ej, nic nie wskazywało na to, żeby mój towarzysz podróży miał zamiar przenieść się do klasy II-ej.

Co do owego pasażera miałem poważne podejrzenie, iż jest to cudzoziemiec... z Nalewek. Okazało się, że domysły moje były, zdaje się, słuszne. „Cudzoziemiec", który początkowo mówił wszystkiemi językami europejskiemi, przy pożegnaniu z wyraźnym akcentem nalewkowskim zaczął mówić po polsku. Morał z tego taki, że wystarczy udawać cudzoziemca, by zasłużyć sobie na respekt ze strony służby kolejowej.

Przytaczamy przykład powyższy dlatego, aby przekonać kogo należy, że jeżeli wydaje się rozporządzenie, utrudniające życie pasażerom kolejowym, to trzeba czasami uprzyjemnić im ten żywot. Jeżeli zdarzają się wypadki, że w klasie niższej jest tłok, a w klasie wyższej są wolne przedziały, nie powinno nic stać na przeszkodzie, by pasażer z biletem klasy niższej, do czasu zwolnienia się miejsc w klasie właściwej, mógł wygodnie podróżować. Trzeba jedynie trochę dobrej woli. (M)

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
22	4—30	18—46
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	22—18	15—8
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	14—16	2—29

Dziś św. Symforjana
Jutro św. Filipa

Pogoda słoneczna

Wczoraj w godzinach porannych na całym niemal obszarze Polski trwała pogoda słoneczna i ciepła.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 9 st. do 16 st. we wschodnich dzielnicach i od 12 st. do 19 st. w zachodnich. W uzdrowiskach górskich było również pogodnie i stosunkowo ciepło (Morskie Oko 7 st., Hala Gąsienicowa, Zakopane i Worochta 10 st., Hala Chochołowska, Wisła 12 st., Sianki 13 st., Krynica, Zwardoń 14 st., Iwonicz 16 st., Truskawiec 17 st.).

Nikłe opady z doby ubiegłej zanotowano głównie na północnym-wschodzie kraju.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła, przy słabych wiatrach miejscowych.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Szczęśliwy pech". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Hanka". Apollo (Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Pat i Patachon jako jazzbandyci". Europa (Nowy Świat 63) — „Dziś wieczór u mnie".

Brat cadyka z Kozienic
pod kołami pociągu

Otwock stał się wczoraj terenem strasznego wypadku, który zelektryzował olbrzymie tłumy zwolenników cadyka cudotwórcy z Kozienic.

Na stacji, pod manewrujący pociąg, wpadł brat cudotwórcy z Kozienic cadyk Srul Szapiro, zamieszkały w Warszawie przy ul. Pawiej 14.

Po dłuższych wysiłkach wydobyto spod pociągu cadyka z obciętemi nogami. Karetką pogotowia prywatnego, po udzieleniu pierwszej pomocy ciężko rannego cadyka, nieprzytomnego wskutek upływu krwi przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. Stan zdrowia rannego jest bardzo ciężki.

Terror fryzjerów
do pana Zysmana Lipy

Do Zysmana Lipy, właściciela zakładu fryzjerskiego przy ul. Przemysłowej 1, przyszło wczoraj sześciu terorystów, którzy, grożąc pobiciem, zażądali ogolenia i ostrzyżenia. Przy wychodzeniu pobito dotkliwie brata i ojca Zysmana. Od strony ulicy wszyscy teroryści wybili dwie szyby w zakładzie.

Lipa zawiadomił policję, z której dochodzenia okazało się, iż między terorystami znajdowali się Stanisław Borkowski, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Fabrycznej 6, oraz Eugeniusz Ewaryst, pracownik zakładu fryzjerskiego Wacława Budzyńskiego przy ul. Czerniakowskiej 183.

Po ustaleniu tych okoliczności policja zatrzymała ich w areszcie, prowadząc dalsze dochodzenie.

Kradzież na „brylant"
koło Hal Mirowskich

Do Chany Błotnik (Nasielsk) podszedł w halach Mirowskich jakiś nieznany osobnik, który łamaną polszczyzną, akcentem rosyjskim, zaproponował jej kupno „oryginalnych" carskich kolczyków z brylantem za 100 zł.

Po chwili rozmowy podszedł do nich nieznajomy, który wyraził gotowość kupna kolczyków, a ponieważ nie miał przy sobie pieniędzy, zaproponował Błotnikowej, aby nabyła kolczyki za sumę 60 zł. Skuszona łatwym zarobkiem Błotnikowa dała 60 zł. i wraz z drugim mężczyzną udała się do jego mieszkania. Spryciarz zginął jej po drodze. Błotnikowa wstąpiła do jednego ze sklepów jubilerskich, gdzie okazało się, że są bezwartościowe szkiełka.

W urzędzie śledczym okazano jej album z farmazonami, wśród których nie rozpoznała żadnego.

Nieudany występ „na wujaszka"
„Siostrzeniec" w więzieniu

Do Aleksandra Domańskiego (Furmańska 6), podbiegł wczoraj w nocy na Krakowskiem Przedmieściu koło ul. Trębackiej jakiś młody osobnik, który zaczął go obcałowywać i nazywać „wujaszkiem". Zdziwiony Domański spostrzegł, iż nieznany osobnik sięga mu do kieszeni marynarki, w której znajdowały się pieniądze. Domański, zorjentowawszy się z kim ma do czynienia, schwytał go za rękaw, osobnik jednak wyrwał się, pozostawiając rękaw od marynarki w ręku Domańskiego.

Domański zawiadomił policjanta i po godzinnem szukaniu uciekiniera zatrzymano go koło ogródka Hoovera. Ponieważ brakowało mu rękawa, policjant go zatrzymał i ustalił jego nazwisko: Antoni Włuka, zamieszkały przy ul. Miodowej 6. Ponieważ rękaw pasował do marynarki, Włukę przeprowadzono do aresztu XII komisarjatu.

Z miasta

NIEDZIELNE KONCERTY

W najbliższą niedzielę, 25 b. m. odbędą się od godz. 17 do 19, koncerty bezpłatne w następujących punktach miasta: w parku im. Paderewskiego, w parku im. Żeromskiego na Żoliborzu, na wybrzeżu Kościuszkowskiem, na Woli (teren przyszłego parku), na Ochocie (skwer obok Instytutu radowego), na Marymoncie (kobiecy stadjon sportowy).

NOWY DYREKTOR WYDZIAŁU WOJSKOWEGO

Na stanowisko dyrektora wydziału wojskowego Zarządu Miejskiego w m. stoł. Warszawie powołany został pułkownik dyplomowany Marjan Paweł Czerniewski, który od 1928 r. zajmował stanowisko zastępcy dowódcy O. K. VI we Lwowie.

ULGI KOLEJOWE NA WYSTAWĘ

B. G. K.

Min. Komunikacji przyznało zniżkę kolejową dla wycieczek, udających się ze wszystkich stacji P. K. P. do Warszawy celem zwiedzenia wystawy budowlano - mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole. Zniżka przysługuje grupom poczynając od 15 osób przy przejeździe conajmniej 30 km. od Warszawy. Przy wycieczkach od 15 osób zniżka wynosi od 10 do 33 proc., a od 60 osób od 33 do 50 proc. zależnie od odległości.

OTWARCIE CZYTELNI DLA BEZROBOTNYCH

Koło przyjaciół śródmieścia otworzyło z dniem 21 b. m. przy ul. Czerniakowskiej 199 czytelnię pism i herbaciarnię. Wstęp wolny dla wszystkich. Czytelnia i herbaciarnia, przeznaczone głównie dla bezrobotnych, czynne są od godz. 9 do 13 i od godz. 15 do 20.

STOW. WŁAŚCICIELI PIEKARŃ

W związku z likwidacją Związku cechów piekarskich R. P., uzyskano zatwierdzenie statutu nowej organizacji p. n. „Stowarzyszenie właścicieli piekarń R. P.". W czwartek 22 b. m., odbędzie się zebranie organizacyjne członków - założycieli nowego Stow., na którem wybrany będzie tymczasowy zarząd Stow.

MASOWA KONTROLA MASARNI

Starostwo północno - warszawskie opieczętowało za antysanitarny stan (brudne ściany i podłogi, wyboje w podłogach, personel w brudnych fartuchach lub bez etc.) masarnie przy ul. Gęsiej 35-a, Górczewskiej 34, Pradzyńskiego 51, Wolskiej 105 i 179. Masarnie te będą mogły być otwarte dopiero po doprowadzeniu ich do należytego porządku.

Wypadki i kradzieże

Dwoje dzieci pod motocyklem. Przy zbiegu ul. Karolkowej i Leszna, motocykl przejechał dwoje dzieci: 6-l. Jadwigę Wołynkównę i 5-l. Joska Frydmana (oboje zam. Leszno 25). Dzieci przewieziono do ambulatorjum, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie rąk, nóg i twarzy.

Połknięcie igły. Marja Dąbrowska (Anin), przez nieostrożność połknęła igłę. Dąbrowską, po udzieleniu pomocy w ambulatorjum Pogotowia, skierowano do szpitala św. Ducha.

Nie czepiać się tramwajów! Na rogu ul. Opaczewskiej i Grójeckiej, pod tramwaj linii „6", w czasie czepiania się, wpadł 7-l. Edward Błaszkowski (Kaliska 19). Chłopiec doznał zmiażdżenia prawej stopy. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

RADJO
WARSZAWA
Czwartek, 22 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 7.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. oraz Pogad. sport. - turystyczna. 8.25 Wsk. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Konc. solistów (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Arje i pieśni hiszpańskie w wyk. Michele Fleta (pł.) 15.15 Przeg. giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 „Świat bajek" — w wyk. Zespołu Niny Mańskiej. 16.00 Wesoła aud. dla dzieci p. t. „Grzybobranie" J. Tota (ze Lwowa). 16.15 Pieśni ludowe dalekiego Wschodu — w wyk. Olgi Łady. 16.35. Krótki recital fort. H. Ottawowej. 16.50 Fragm. z „Pamiątek Soplicy" H. Rzewuskiego (z Wilna). 17.00 Konc. „Dla letnisk i uzdrowisk." 18.00 O książce Suchodolskiego „Kultura i osobowość" — odczyt, wygł. H. Lukrec. 18.10 Wiersz Szymona Aleksandra Nawrockiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Mozart: Symfonja D-dur Nr. 35 (Hatiner Symphony). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Muzyka (pł.). 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 Konc. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, z udziałem A. Wrońskiego (tenor). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Recital skrzypcowy Bron. Gimpla. (ze Lwowa). 21.30 Słuchowisko p. t. „Głupstwo, nie martwmy się" — Gerżabka i Kawczyńskiego (z Poznania). 22.00 Wiad. sport. 22.10 Konc. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 — 23.05. Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn.

Piątek, dn. 23 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz pogadanka sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południowy. 12.15 Konc. Zesp. Ar. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muz. (pł.). 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 G. Thil śpiewa Arje (pł.). 16.00 Pogadanka p. t. „Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek choroby". 16.15 Konc. Ork. T. Seredynskiego. 16.35 Pogadanka dla chorych w opr. ks. M. Rękasa. 16.50 Fragment z „Pamiątek Soplicy" — H. Rzewuskiego. 17.00 Recital fortepianowy prof. E. Steinbergera. 17.30 Wspomnienie o królu tenorów Mierzwińskim — wygł. W. Łuszczyński. 17.40 Konc. Ork. Mand. „Halka" z Rozdzienia - Szopienic pod kierunkiem Bończa - Tomaszewskiego. 18.00 „Na terenach popowodziowych" — reporteż, wygł. pułk. T. Tomaszewski. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. B. Rutkowski. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Chwilka społ. 18.45 J. Strauss: Walce symfoniczne. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Marii Rońskiej. Przy fortep. prof. Urstein. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Po jednej piosence (pł.). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Sport. 22.10 Muz. sal. i tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

O zadrzewienie
Olszynki Grochowskiej

Wobec przygotowań działu regulacji Zarządu Miejskiego do prac przy wytyczeniu i uregulowaniu mającej być przemianowanem ul. Kanałowej i Zawistowskiej na 100-metrowej szerokości ulicę p. n. „Aleja Olszynki Grochowskiej", zarząd Tow. przyjaciół Grochowa zwrócił się do wydziału ogrodniczego Zarządu Miejskiego, o zasadzenie przed 29 listopada r. b. po obydwóch stronach tej alei większej ilości drzewek - olch, któreby stanowiłyby dekorację tej arterji, wiodącej bezpośrednio do terenów dawnego pobojowiska „Olszynki Grochowskiej" — miejsca zapisanego nazawsze tak sławnie w dziejach Polski.

O tereny sportowe
na Żoliborzu

Stow. żoliborzan zwróciło się do wydziału ogrodniczego z prośbą o przekazanie południowej, niezadrzewionej części parku Żeromskiego z przeznaczeniem na publiczną ślizgawkę, administrowaną przez Stow., albowiem jest to teren najbardziej odpowiedni na ślizgawkę, której brak daje się odczuwać się w tej dzielnicy w okresie zimowym. Na terenie tym, byłby wystawiony budynek przeznaczony na szatnię i poczekalnię; w porze letniej budynek ten służyłby innym celom sportowym.

Stow. żoliborzan nosi się również z zamiarem urządzenia na tym placu boiska sportowego, którego dotąd Żolibórz nie posiada, przeznaczonego dla państwowego gimnazjum żeńskiego, które ma być otwarte od nowego roku szkolnego.

Zbrodnicza napaść
awanturniczych junaków

TORUŃ, 21. 8. We wsi Niemieckie Stwolno został ciężko pobity i pokłuty nożem w plecy, żołądek, szyję i głowę 20-letni Ermin Świerczyński, mieszkaniec tej wsi. Przewieziono go do szpitala w Świeciu, gdzie nie rokuje nadziei wyzdrowienia. Jak ustaliło śledztwo, Świerczyński został pokłuty nożem przez trzech junaków z Obozu Pracy, położonego na przeciwległym brzegu Wisły w Dobrach Chełmińskich.

Olimpjada szachowa

Po pierwszym etapie

Sześć rund — to już jest trzecia część turnieju. Pierwszy etap przebyty i pewna wstępna klasyfikacja dokonana. Jakkolwiek jeszcze niektóre drużyny będą awansowały lub spadały na tabeli porównawczej trunieju, to jednak zasadniczy podział na klasy już się uwidocznił.

Tak, jakeśmy przewidzieli jeszcze na początku Olimpjady, siedem mistrzowskich drużyn stanęło do dalszej walki o pierwsze miejsce: Szwecja, Polska, Jugosławja, Czechosłowacja, Austrja, Stany Zjednoczone i Węgry. Tuż za niemi idą: Anglja i Francja, dalej Łotwa, Palestyna, Finlandja, Estonja, Litwa i Argentyna To są drużyny drugiej klasy. A dalej outsiderzy. Trzecia klasa: Rumunja, Danja, Włochy i czwarta klasa: Szwajcarja i Irlandja.

*

Jak już przepowiadaliśmy wczoraj, Polska doszła do walki o pierwsze miejsce. Po dniu wczorajszym dzieli ją od prowadzącej turniej Szwecji tylko pół punktu. Dzień dzisiejszy będzie szalonym wyścigiem tych dwóch drużyn, obie bowiem mają przeciwko sobie słabych przeciwników i będą dążyły do zrobienia jaknajwiększej ilości punktów. Polska gra dziś zrana z Palestyną, a wieczorem z Rumunją, Szwecja zaś zrana gra z Włochami, a wieczorem z Irlandją. Trzeba przyznać, że dystans Szwecji jest łatwiejszy i że wobec tego ma ona duże szanse utrzymania się na czele listy. Ale nasi gracze grają coraz ambitniej i coraz lepiej. Miejmy nadzieję, że dziś osiągną dobre wyniki.

*

Rozegrana wczoraj szósta runda przyniosła nam zdecydowane zwycięstwo nad Estonją. Tartakower, Najdorf i Makarczyk wygrali, Frydman zremisował. Mamy więc 3,5 punktu z 4-ch możliwych. Wieczorem dogrywano partje niedokończone, przyczem zakończyliśmy wszystkie cztery partje naszego meczu z Litwą z poprzedniej rundy. Frydman i Najdorf wygrali, Tartakower zremisował, natomiast Friedman mając figurę mniej, musiał wreszcie się poddać. Tak więc zwycięstwo nasze nad Litwą wyraża się skromnie w stosunku 2,5:1.5.

*

Wczoraj publiczność, która się tłumnie gromadzi na wszystkich rundach Olimpjady. oczekiwała dla siebie specjalnej sensacji — spotkania Alechina z Flohrem, gdyż wczoraj Francja grała z Czechosłowacją. Flohr, jak już pisaliśmy, jest kandydatem do walki o mistrzostwo świata. Powszechna opinja uważa go za najlepszego gracza młodego pokolenia i może niedużo już ubiegnie lat, a Flohr rzuci wyzwanie dotychczasowemu dzierżycielowi korony szachowej Alechinowi. Nic więc dziwnego, że obecne ich spotkanie budziło niezwykłe zainteresowanie, jednak publiczność spotkał zawód. Po wzajemnem porozumieniu kapitanów drużyn, Czechosłowacja wystawiła na dzień wczorajszy swój skład bez Flohra, Francja zaś bez Alechina. Dwaj olbrzymi sztuki szachowej nie chcieli widocznie dawać widowiska w warunkach nie odpowiadających powadze ich przyszłego meczu o koronę.

*

Wyniki wszystkich meczów rund ubiegłych, Czytelnicy znajdą w załączonej tabeli. W wypadku meczów niezakończonych ostatecznie, będziemy podawali punkty tymczasowo zdobyte jednocześnie stawiając kropki oznaczające partje niedograne.

*

Obecny stan turnieju jest następujący: Szwecja 16,5 p., Polska 16, Jugosławja 15, Czechy 15, Austrja 14,5, Stany Zjedn. 14,5, Węgry 14 i jedna niedokończona, Anglja 14, Francja 13, Łotwa 12,5, Palestyna 12,5, Finlandja 12, Estonja 12, Litwa 12, Argentyna 11,5, Rumunja 10,5, Danja 9, Włochy 6,5 i jedna niedokończona, Szwajcarja 4,5, Irlandja 3,5.

E. F. Z.

Wyniki turnieju drużynowego

	Kto \ Z kim	Polska	Danja	Austrja	Finlandja	Litwa	Estonja	Palestyna	Rumunja	W.-Brytanja	Czechosłowacja	St. Zjedn. A. P.	Węgry	Szwecja	Włochy	Irlandja	Francja	Łotwa	Szwajcarja	Jugosławja	Argentyna	RAZEM
1	Polska	■	3	2	3	2½	3½														2	
2	Danja	1	■	1½	2	2														1½	1	
3	Austrja	2	2½	■	1½														3½	3	2	
4	Finlandja	1	2	2½	■													1½	3½	1½		
5	Litwa	1½	2			■											2	2½	3	1		
6	Estonja	½					■									3½	1½	2½	3	1		
7	Palestyna							■							2	4	1	1	3½	1		
8	Rumunja								■					0	2	2½	2	1	3			
9	W.-Brytanja									■			1½	1½	3	3½	1½	3				
10	Czechosłowacja										■	1	2	2	3	4	3					
11	St. Ziedn. A. P.										3	■	1	1½	3½	3					2½	
12	Węgry									2½	2	3	■	2	3						1½	
13	Szwecja								4	2½	2	½	2	■							2½	
14	Włochy							2	2	1	1	1½	[illegible]		■							
15	Irlandja						½	0	1½	½	0	1				■						
16	Francja					2	2½	3	2	2½	1						■					
17	Łotwa				2½	1½	1½	3	3	1								■				
18	Szwajcarja			½	½	1	1	½	1										■			
19	Jugosławja		½	1	2½	3	3	3												■		
20	Argentyna	2	3	2								1½	2½	½							■	

Nieudana kradzież kasiarzy

Przy ul. Senatorskiej 6 znajduje się od kilku lat skład win pod firmą „Polonez". Ubiegłej nocy do składu tego dostała się banda kasiarzy, która rozpruwszy kasę i nic w niej nie znalazłszy, mszcząc się zanieczyściła lokal.

Wczoraj rano przybyła policja, która znalazła kilkadziesiąt rachunków, rozsypanych w sklepie. Pozatem znaleziono również kilka pustych butelek po wypitem winie.

Śmierć pod śmigłem samolotu obywatelki angielskiej

POZNAŃ, 20. 8. (PAT.). Dnia 20 b. m. na lotnisku cywilnem w Poznaniu, pasażerka PLL „Lot", obywatelka angielska, Agnes Stephensen, udająca się z Berlina do Warszawy na olimpjadę szachową, spiesząc się do samolotu, przez nieostrożność dostała się pod śmigło, puszczone w ruch i poniosła śmierć.

Prokurator niezwłocznie przybył na miejsce wypadku i przeprowadził dochodzenie. Dyrekcja P. L. L. „Lot" zawiadomiła niezwłocznie o tym tragicznym i nieszczęśliwym wypadku odpowiednie władze w Warszawie i ambasadę angielską.

Nieszczęśliwy wypadek ks. biskupa Bromboszcza

KATOWICE, 21.8. — Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na probostwie w Mysłowicach ks. biskup sufragan dr. Bromboszcz. Schodząc ze schodków tarasu na probostwie, ks. biskup pośliznął się tak niefortunnie, że upadając, doznał złamania dwóch żeber. Po wypadku ks. biskupa niezwłocznie odwieziono do miejscowego szpitala miejskiego, gdzie po operacji leczyć się będzie, co potrwa najmniej dwa tygodnie.

Po cofnięciu kaucji sami zgłosili się do sędziego

KATOWICE, 21.8. W związku z nieoczekiwanym obrotem w sensacyjnej aferze nadużyć w firmie „Whole - Worth" i cofnięciem kaucji za dwóch wspólników; Zimbera i Cymberknopfa, obaj niesumienni kupcy sami zgłosili się do sędziego śledczego, który kazał ich osadzić w więzieniu katowickiem. Pozostałych 4-ch kierowników firmy przebywa na wolności za złożoną kaucją i oczekuje rozprawy.

100 zł. grzywny za propozycję „Możecie mnie pocałować w nos!"

SOSNOWIEC, 21.8. Głośną była swego czasu sprawa zawieszenia w urzędowaniu b. prezesa gminy żydowskiej w Dąbrowie Górniczej, Abrahama Neufelda za przekroczenia budżetowe. Po zawieszeniu, władze prowadziły dochodzenia z wykonania budżetu.

Gdy Neufeld stawił się przed władzą gminy i dowiedział się, w jakim celu został wezwany, zapłonął wielkim gniewem i rzuciwszy zdumionemu zgromadzeniu słowa: „Możecie mnie pocałować w nos", wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Zarząd gminy żydowskiej uczuł się propozycją swego b. prezesa mocno obrażony i skierował zażalenie do władz.

Starostwo będzińskie wydało w tej sprawie wyrok, kwalifikując powiedzenie Neufelda jako obrazę władzy, skazano go na 100 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Sprawa ta wywołała wśród żydów Dąbrowy Górniczej wielkie poruszenie.

B. oficer marynarki amerykańskiej nabierał kupców na brylanty

KATOWICE, 21.8. — Policja kryminalna w Chorzowie aresztowała niejakiego Iwana Kotkinowa który nawiedzał lokale bogatych firm i, przedstawiając się jako oficer amerykańskiej marynarki wojennej, znajdujący się chwilowo w krytycznem położeniu, chciał pożyczyć większą kwotę, dając jako zabezpieczenie błyszczący kamień, rzekomo brylant. Okazało się, iż Kotkinow liczy lat 34 i jest emigrantem rosyjskim, który w czasie przewrotu bolszewickiego wyjechał z Rosji i po dłuższej tułaczce dostał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie rzeczywiście służył w amerykańskiej marynarce jako oficer. W czasie osobistej rewizji, znaleziono u niego trzy małowartościowe szafiry, a ponieważ zachodzi przypuszczenie, że Kotkinow dopuścił się szeregu oszustw, policja zatrzymała go do wyjaśnienia tych podejrzeń.

Potworna rzeź na zabawie sanacyjnych kombatantów w Tczewie

TORUŃ, 21.8. — Jak donoszą z Tczewa, doszło tam na zabawie, urządzonej przez sanacyjnych t. zw. powstańców i wojaków D. O. K. VIII, do strasznej rzezi między pijanymi uczestnikami. Wnętrze lokalu zostało zupełnie zdemolowane, w salach lała się obficie krew pobitych, a jęki rannych mieszały się z hukiem strzałów rewolwerowych policji, która w ilości kilku posterunkowych przybyła na miejsce masakry i z trudnością, pod groźbą rewolwerów, opanowała sytuację.

Do szpitala przewieziono kilku ciężko rannych, m. in. 24-letniego strzelca Henryka Woźniaka, który prócz przebitych płuc i klatki piersiowej miał 10 głębokich ran, 38-letniego strzelca Franciszka Wenta, który otrzymał pchnięcie w plecy i 5 ciętych ran na całem ciele, 24-letniego Józefa Tyla, któremu wymieniony Went rozpruł bagnetem wojskowym cały bok, 38-letniego strzelca Józefa Jankowskiego i 30-letniego robotnika Józefa Ziomka. Ponadto do więzienia przewieziono 21-letniego robotnika Franciszka Siomskiego, którego ujęto na gorącym uczynku cięcia wielkim nożem kuchennym.

Potworna ta rzeź wywarła na mieszkańcach Tczewa wstrząsające wrażenie. Władze prokuratorskie wdrożyły energiczne śledztwo.

Pociąg popularny do Wisły

Na międzynarodowe zawody motocyklowe w Wiśle uruchomiony będzie z Warszawy pociąg popularny. Pociąg ten odejdzie 23 b. m. o g. 22 m. 26 z dworca Głównego i przybędzie do Wisły 24 b. m. o godz. 6 m. 30, z Wisły odejdzie 25 b. m. o godz. 20 m. 25 i powróci do Warszawy 26 b. m. o godz. 6 m. 15. Pociąg złożony będzie z wagonów Pulmanowskich oraz z wagonu - dancingu, wagonu - baru i wagonu kąpielowego. Wszystkie miejsca w tym pociągu są numerowane, a ilość ich będzie ściśle ograniczona. Cena przejazdu w jedną i drugą stronę wynosi 17 zł. 60 gr.

Niemiecka ekspedycja filmowa w Zakopanem i na Huculszczyźnie

ZAKOPANE, 21. 8. (PAT). Dziś przybyła do Zakopanego ekspedycja wytwórni filmowej w Berlinie „Ufa", która zabawi w Zakopanem i Tatrach kilka dni dla dokonania szeregu zdjęć filmowych z życia górali. Po kilkudniowym pobycie w Zakopanem i Tatrach ekspedycja udaje się na kilka tygodni na Huculszczyznę, by tam dokonać podobnych zdjęć, a następnie powraca do Zakopanego na okres trzech tygodni dla dokonania dalszych zdjęć z życia górali.

ABC SPORTOWE

Przed meczem bokserskim Polska—Niemcy

Jak już podaliśmy rozegrany zostanie 1 września na Stadjonie Wojska Polskiego mecz bokserski Polska — Niemcy o puhar środkowej Europy. Będzie to siódme spotkanie Polska — Niemcy. Dotychczas Niemcy pokonali nas pięciokrotnie, a tylko raz udało się rozstrzygnąć mecz na naszą korzyść.

Do siódmego spotkania z nami Niemcy wystawiają najsilniejszą swoją reprezentację, złożoną z 7 mistrzów Rzeszy. Jedynie Jasper z półciężkiej niema tytułu mistrza, ale uważany jest za najlepszego w tej wadze.

Sylwetki naszych przeciwników przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Faerber. stoczył dotychczas 62 walki, uzyskując 51 zwycięstw, 8 porażek, 4 remisy. M. in. pokonał on Węgra Szabo i Enekesa II.

W wadze koguciej Rappsilber na 78 walk rozstrzygnął 68 na swoją korzyść. Niemcy uważają go za najlepszego swego technika.

Reprezentant wagi lekkiej Schmedes jest jednym z najlepszych pięściarzy Rzeszy. W swojej karjerze zanotował on 183 walki, odnosząc 157 zwycięstw, z tego 54 przez k. o.! Schmedes wielokrotnie reprezentował już barwy Rzeszy, a m. in. na zawodach Polska — Niemcy pokonał on Chrostka i Banasiaka.

W pół średniej Murach na 148 walk wygrał 102. Jest to zawodnik bardzo trudny do pokonania, gdyż przy swej technice i kolosalnej bojowości walczy z prawej pozycji. Na turnieju Sokoła poznańskiego na wiosnę r. b. pokonał on Hrubesa a z Polaków Taborka.

W średniej Stein uważany jest za najsilniejszy punkt Rzeszy. Na 98 walk wygrał 81, z czego 32 przez k. o.

W ciężkiej Runge na 89 walk wygrał 81. Na mistrzostwach Europy zdobył on wicemistrzostwo. Z Polaków pokonał Pilata i Krenca.

Dane, dotyczące Jaspersa (waga półciężka) i Buetnera (piórkowa) podamy w najbliższych dniach.

Mecz Polska — Niemcy będzie 26-tem spotkaniem międzynarodowem naszych bokserów. Mecz będzie prowadzony systemem wprowadzonym przez Kankovskyego do zawodów o puhar Środkowej Europy, a więc kierownicy walk bez prawa punktowania na zmianę Polak i Niemiec. Punktują dwaj sędziowie neutralni. Wyznaczeni zostali Czech i Węgier. Nazwisko Czecha jeszcze nie zostało ustalone, z Węgier prawdopodobnie przyjedzie p. Farago Tibor.

Wyniki cyfrowe dotychczasowych spotkań Polska — Niemcy podajemy poniżej:

Pierwsze spotkanie w Wrocławiu wygrali Niemcy 10:6.

Dnia 6/1 1930 r. w Katowicach wygrali również Niemcy 10:6.

Dnia 8/9 1931 r. w Poznaniu zwyciężyła Polska 10:6.

Dnia 13/11 1932 r. w Dortmundzie zostaliśmy rozgromieni 2:14.

Dnia 29/4 1934 r. w Poznaniu wygrali znowu Niemcy 10:6:

Dnia 24/11 1934 r. w Essen przegraliśmy piąty raz 11:5.

Drugi dzień meczu pływackiego Ameryka—Japonja

W drugim dniu międzynarodowego meczu największych potęg pływackich świata Ameryka — Japonja w Tokio uzyskano dalsze rekordowe wyniki:

W sztafecie 4×200 mtr. japońska drużyna w składzie: Yusa, Ishi Harada, Makino i Negami ustanowiła nowy rekord światowy, uzyskując czas 8:52,2. Dotychczasowy rekord świata należał również do Japonji i wynosił 8:58,4.

W innych konkurencjach zwyciężyli na 100 mtr. stylem dowolnym Amerykanin Fick, na 200 mtr. stylem klasycznym Yoshida (Japonja), na 800 mtr. dowolnym Japończyk Negami.

W ogólnej punktacji na pierwsze miejsce wysunęła się Japonja, która zdystansowała Amerykę o 9 pkt. (36:27 na korzyść Japonji).

„Tourist Trophy" Polski w Wiśle

W najbliższą niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Wiśle doroczny wyścig górski, znany pod nazwą „Tourist Trophy" Polski. Wyścig poprzedzony będzie w dniu 24 b. m. zjazdem gwieździstym klubów motocyklowych Polski i Zagranicy. Organizatorem zjazdu i wyścigu jest klub motocyklowy Związku Strzeleckiego w Cieszynie, który z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego i władz naczelnych Zw. Strzeleckiego zajmuje się przygotowaniami.

Piękna trasa wyścigu przechodzi przez teren Wisły. Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród.

Puhar Wightmana poraz 9-ty zdobywa Ameryka

W Forest Hills rozegrany został doroczny mecz tenisowy pań Anglja — Ameryka o puhar Wightmana. Pierwszy dzień przyniósł wielką niespodziankę w postaci zwycięstw Angielek. Kay Stammers pokonała Helen Jacobs 5:7, 6:1, 9:7, a Dorothy Round odniosła łatwe zwycięstwo nad Amerykanką Arnold 6:2, 6:1. Sytuacje dla Ameryki uratowała gra podwójna, w której para Jacobs—Fabyan pokonała świetną parę angielską Stammers — James 6:3, 6:2.

Po pierwszym dniu zatem prowadziła Anglja 2:1. Ostatecznie jednak puhar poraz 9-ty zdobyła Ameryka która wygrała cały mecz z trudem 4:3.

Turniej tenisowy juniorów

Na wielkim turnieju tenisowym juniorów na kortach Legji zawody doprowadzono już do półfinałów.

Wyniki ćwierćfinałów przedstawiają się następująco:

Ksawery Tłoczyński — Cieślikowski 6:3, 6:3; Kurman — Gotschalk 6:4, 6:4; Tenenbaum — Domachowski 6:0, 6:3.

Do półfinałów zatem zakwalifikowali się: Tłoczyński Ksawery, Kurman, Tenenbaum. Czwartego finalistę wyłoni spotkanie Czajkowski — Biechowski. W grze podwójnej do półfinału zakwalifikowały się już następujące pary: Kurman — Czajkowski; Jędrzejewski — Hofman; Burda — Stęszewski.

W grze pojedynczej dziewcząt, gdzie każda gra z każdą sytuacja jest następująca:

Na pierwszem miejscu znajduje się Siodówna (3 wygrane).

Dalsze miejsca zajmują: Bogdaszewska i Klimaszewska (po jednej wygranej i jednej porażce). Największy niewątpliwie talent wśród zawodniczek 12-letnia Hojanówna wskutek swych słabych warunków fizycznych poniosła dotychczas dwie porażki.

Amerykańscy lekkoatleci w Warszawie

W dniach 7 i 8 września odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 6 amerykańskich lekkoatletów. Na tych zawodach dojdzie do szeregu sensacyjnych pojedynków, m. in. Kucharski walczyć będzie na 800 m. z Robinsonem. Przeciwnikiem Schneidere i Marończyka w tyczce będzie Sefton względnie inny tyczkarz amerykański. Przyjeżdża następnie sprinter amerykański Andersen (10.4 na 100 m) oraz miotacz i skoczek.

Pierwszy dzień Międzynar. mistrzostw tenisowych

We wtorek rozpoczęły się w Warszawie na kortach Legji międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Pierwszego dnia rozegrano następujące spotkania:

Gra pojedyncza panów:

Hamburger (Rumunja) — Bratek 4:6, 7:5, 9:7, 6:2.

Schmidt (Rumunja) — Horain 6:3, 6:4, 1:6. Mecz przerwany spowodu ciemności.

Gra pojedyncza pań:

Sander (Niemcy) — Jaskowiakówna 6:0, 6:1.

Rudowska — Fryszczynowa 6:3, 6:3.

Crammer — Gajdzianka 6:1, 6:1.

Łuniewska — Lilpopówna 1:6, 6:7. Mecz przerwany spowodu ciemności.

Gra mieszana:

Rudowska — Tarłowski contra Z. Jędrzejowska — Majewski 6:4, 2:6, 6:2.

W kilku wierszach

Zawody pływackie o mistrzostwo Gdyni, zorganizowane przez sekcję sportów wodnych Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygrał Gryf, osiągając 93 i pół pkt. przed Marynarką Wojenną 87 i pół pkt. YMCA — 23 pkt.

Portowy świat podziemny

Tajemnicza organizacja „Nervi"—teroryzuje Marsylję

Każde wielkie miasto posiada swoją osobliwość, swoją specjalność, coś, co się pokazuje z dumą cudzoziemcom, coś, czem się miasto szczyci czego nie posiadają inne miasta. Trudno więc sobie wyobrazić Wiedeń bez wieży św. Stefana, Londyn bez więzienia Tower, Moskwę bez Kremlu, lub Rzym bez Kapitolu. Trudno też sobie wyobrazić Marsylję bez członków organizacji „Nervi".

Cóż to jest Nervi? Cudzoziemiec, który przyjeżdża na dworzec St. Charles, zostaje momentalnie otoczony przez tłum tragarzy i szoferów taksówek, a kiedy wreszcie, wraz ze swoim bagażem, zdoła przedrzeć się przez wyjście i skierować do taksówki, otacza go nieprawdopodobny wprost tłum wszelkiego rodzaju żebraków. Oczywiście, że w każdem innem mieście, bagażowy niosący walizę lub szofer mogą przyjezdnego obronić przed natręctwem żebraków, nakazując im usunięcie się. Ale w Marsylji jest zgoła inaczej. W Marsylji żebracy tworzą potężny, wszechmożny związek „Nervi". Jest to organizacja, której władza jest bardzo dalekosiężna i którą można przyrównać do włoskiej Kamorry.

„Nervi" właściwie robi w Marsylji całą politykę. „Nervi" —organizacja ludzi podziemia, dyktuje prawa i potrafi pokazać co może. Przed niedawnym czasem np. władze francuskie wytoczyły proces pewnemu wyższemu urzędnikowi, oskarżonemu o współdziałanie z ową organizacją. Dygnitarz tłumaczył się, że działał pod presją i że „Nervi" zagroziła mu, że w razie jego nieprzyjaznej postawy wobec nich, zgładzą go z tego padołu.

WYGNANY ŚPIEWAK

Organizacja „Nervi" potrafi wtrącić się do szelkiego rodzaju spraw. Przed niedawnym czasem przybył do Marsylji pewien paryski piosenkarz, który miał występować gościnnie. Nazajutrz po swojem przybyciu otrzymał list, w którym przykazywano mu, aby przygotował 5 tysięcy franków i położył je na wskazane miejsce. Ponieważ śpiewak nie usłuchał wezwania, wieczorem na jego występie kilku nieznanych osobników dało do niego szereg strzałów rewolwerowych, zaledwie zdążył ukazać się na estradzie.

Przerażona publiczność zaczęła tłumnie przepychać się ku wyjściom, a dyrekcja teatru zmuszona była zwrócić pieniądze za przedstawienie, które nie odbyło się spowodu „interwencji" „Nervi". Nieszczęsny śpiewak opuścił natychmiast Marsylję, przyrzekając sobie oczywiście, że nigdy już do tego miasta nie powróci.

PALARNIA OPJUM

Organizacja „Nervi", która reprezentuje marsylski świat podziemi, obejmuje także i cały nielegalny handel narkotykami szmuglowanemi do Francji przeważnie z Chin. Oczywiście, że w związku z tem pozostaje utrzymanie przez „Nervi" całego szeregu palarni opjum. Pozatem jak w każdem wielkiem mieście portowem, można dostać w Marsylji kokainę, opium i heroinę po cenach niezwykle niskich.

Handel ten ześrodkowuje się zwłaszcza w okolicy Starego Portu, jest to bowiem dzielnica handlu narkotykami i palarni opjum; tam marynarze wszelkich narodowości oddają się swobodnie nałogowi i spędzają długie godziny odurzeni silnem działaniem narkotyku. Władze tamtejsze orjentują się w sytuacji i znają doskonale wszystkie te spelunki i tolerują je, wiedząc doskonale, że wszelka walka z palarniami opjum i z handlem narkotykami jest, jeśli chodzi o teren Marsylji, zupełnie daremna.

Pozatem organizacja „Nervi" opanowała jeszcze jedną „branżę" nielegalnego handlu, a mianowicie handlu kobietami. Dziewczęta z Francji wywożone są masowo do domów rozpusty w odległych, egzotycznych krajach i odwrotnie — piękne, egzotyczne dziewczęta dostarczane są do ponurych spelunek marsylskich, gdzie stanowią towar ceniony i pożądany.

SZPIEGOSTWO RÓWNIEŻ

Ale to jeszcze nie wszystko. Potężna organizacja „Nervi", organizacja, której członkami są żebracy marsylscy, włóczęgi, indywidua spod ciemnej gwiazdy, eks - marynarze, wycirusy ze wszystkich stron świata — jest organizacją, która zajmuje się nietylko handlem dziewczętami i białym proszkiem kokainy. „Nervi" macza także swoje brudne, chciwe ręce w sprawach handlu i polityki, w sprawach przemysłu i zagadnień państwowych. „Nervi" groźny, tajemniczy związek ludzi spod ziemi, zajmuje się szpiegostwem.

Szpiegostwem wszelkiego rodzaju, szpiegostwem przemysłowem i handlowem i szpiegostwem wojennem.

Przed niedawnym czasem schwytano paru członków organizacji, którzy stanęli przed sądem, odpowiadając za kradzież planów portu wojennego Tulonu. Przed niedawnym także czasem miał miejsce głośny proces szpiegowski o wykradzenie rysunków, dotyczących konstrukcji dział okrętowych na 305 mm. Przestępcom ich winy bardzo trudno było dowieść, bronili ich najświetniejsi adwokaci, wysuwano niesłychane argumenty, broniące ich niewinności, gdyż członkowie „Nervi" są niesłychanie solidarni i potrafią bronić swoich współtowarzyszy.

Sportowe włóczęgi

Dziwne upodobania 2-ch młodych Angielek

W tych dniach, w Anglji, w hrabstwie Kent, aresztowano dwie młode dziewczyny w wieku lat 16 i 17. Miejscowa policja, jako motyw aresztowania podała fakt, że znaleziono dziewczęta śpiące w nocy w pustem polu. Kiedy je następnie zwolniono, młode panny okazały się niepoprawne i nazajutrz znów oddział policji, patrolujący okolicę, znalazł je śpiące pod gołem niebem, na stogu siana.

Niepoprawne panny aresztowano powtórnie i tym razem już zatrzymano na parę dni w więzieniu. W sporządzonym protokule określono je jako „osoby, które stale przebywają poza granicami miasta rodzinnego i nad któremi trudno jest mieć stale pieczę, gdyż przenoszą się z miejsca na miejsce, przyczem sypiają stale pod gołem niebem, motywując to względami sportowemi. Wobec tego władze miejscowe uważały za stosowne pozbawić je wolności, zwłaszcza, że nie wykazały się dość wiarogodnemi referencjami".

Wkrótce jednak zgłosili się rodzice obu dziewcząt, ludzie zamożni, którzy, jak się okazuje, mają stale kłopot ze swojemi jedynaczkami. Dziewczęta bowiem uparły się, że będą stale sypiać w polu, na świeżem powietrzu, twierdząc, że tak właśnie powinny sypiać prawdziwe sportsmenki.

Film retrospektywny

Nowy typ kinematografu w Ameryce

Muzeum współczesnej sztuki filmowej ma zamiar przedsięwziąć dawanie w Nowym Jorku szeregu przedstawień kinowych o charakterze retrospektywnym. Obrazy wyświetlane będą początkowo w sali znajdującej się przy muzeum gdzie specjalnie wybrana komisja będzie kwalifikować filmy, określając, czy nadają się one do produkowania jako materjał stanowiący historję filmu. Narazie ustalono program inauguracyjny tego kina retrospektywnego. Przedewszystkiem zakwalifikowano część scen z filmu „Wdowa Jones".

Trzeba wiedzieć, że film ten został zrealizowany przez May Irwina i John Rice'a jeszcze przed rokiem 1900. Jest to więc jeden z najpierwszych filmów. Pozatem wyświetlany będzie film nagrany w r. 1903. Jednem słowem publiczność będzie miała okazję zapoznania się z początkami sztuki filmowej i oceny jaki postęp sztuka ta zrobiła do dnia dzisiejszego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ponadto komisja owa, która poświęciła się specjalnie badaniom początków kinematografji, postanowiła wydać wielki album 90-iu zdjęć fotograficznych, interesujących studjów, dokonanych przez niejakiego Edwarda Muybridge w latach 1880 a 1890. Każde z tych studjów składa się z 24-ch zdjęć, przedstawiających różne fazy jednej i tej samej akcji, a które oglądane przy bardzo szybkim ruchu kartek, dają złudzenie ruchu. Tak więc historycy sztuki kinematograficznej, albowiem filmja doczekała się już swojej historji, dopatrują się w tych zdjęciach pierwszej idei sztuki kinematograficznej i genezę jej wywodzą od tych właśnie zdjęć Edwarda Muybridge.

Barbarzyńska profanacja cmentarza

uczestników powstania 1863 r.

LWÓW, 21.8. Onegdaj w nocy dokonano na cmentarzu Uczestników Powstania 1863 r., położonym na wzgórzu cmentarza Łyczakowskiego, barbarzyńskiego zniszczenia. Na pomniku głównym i na pomnikach poszczególnych grobów jakiś barbarzyńca zniszczył wszystkie znajdujące się tam fotografje uczestników powstań narodowych, wykonane na emalji. Na fotografjach tych powydłubywał jakiemś ostrem narzędziem oczy, poprzecinał twarze i ramy, a pozatem odrąbał siekierą ozdoby kamienne na pomnikach i części ogrodzenia.

Narazie nie ustalono, kto dokonał tego barbarzyństwa. Podejrzenie pada na pewnego włóczęgę, chorego umysłowo, którego widziano w obrębie cmentarza. Włóczęga ten po opuszczeniu szpitala w Kulparkowie, gdzie był osadzony jako umysłowo chory, dwukrotnie był zatrzymywany za najrozmaitsze wybryki. Kursuje również pogłoska, że barbarzyństwa dokonali członkowie konspiracji hajdamackiej, którzy przed laty już raz dokonali podobnego wyczynu na grobie powstańca Fiszera.



Jak się odżywiać

Jak się należy odżywiać? Jak ustrzec się w późniejszym wieku od kataru żołądka, żółciowych kamieni i t. p. konsekwencyj, które tak smutnie brzmią w nekrologu: — „umarł po długich i ciężkich cierpieniach"?

Aby zapobiec tej ewentualności, wybierając się przed kilku dniami do znajomych na wieś zaopatrzyłem się w pożyteczną broszurkę: „Jak dożyć stu lat?". Niestety zetknąłem się na wsi oko w oko ze staropolską gościnnością. Pan domu, wspaniały wąsal, dał mi na wstępie do zrozumienia, że nic mu bardziej nie leży na sercu, jak punktualność gości w spożywaniu posiłków, na które składają się dwa sute śniadania, potężny obiad z wódką i stosami mięsiwa, pożywny podwieczorek i wystawna kolacja.

Pomijając nadmierne ilości potraw, krępowała mię jeszcze rzecz inna — fanatyzm, z jakim pan domu przestrzegał punktualności w jedzeniu. Aby go w poczuciu gościnności nie urazić, należało przez cały dzień przebywać w jadalni — i to mi właśnie niezbyt dogadzało. Trudno, mam romantyczną naturę. Poznałem pewną panienkę i chciałem z nią odbywać długie spacery. Aby pogodzić ten zamiar z przepisami domu wpadłem na sprytny pomysł. Podsunąłem podstępnie moją broszurkę groźnemu wąsaczowi.

— Chce pan dożyć stu lat? Voila.

Przeczytał ją bardzo uważnie. Obserwując go zboku dostrzegłem, że książka ta wywarła na nim wrażenie. Noc całą chodził po swoim pokoju, szarpiąc nerwowo sumiastego wąsa. Nazajutrz z troską w oku zbliżył się do mnie i rzekł:

— Ma rację ten lekarz, co to napisał, że my Polacy zanadto się obżeramy. Później z tego wynika skleroza, rak, nieżyt kiszek i inne wstrętne chorobska. Wie pan co? — ożywił się nagle — może zechce pan towarzyszyć mi w tej nowoczesnej diecie? We dwóch to nam będzie raźniej.

— Ależ z najmilszą chęcią — przystałem skwapliwie. — Dawno o tem myślałem.

— A więc od jutra?

— Zgoda, oto moja dłoń.

Nazajutrz wąsal zbudził mię o świcie.

— Musimy naczczo pobiegać dwie godziny po rannej rosie na bosaka.

Biegaliśmy, odbyliśmy długą trasę do sąsiedniej wioski i spowrotem.

— No, a teraz na śniadanko — wykrzyknął odrodzony gospodarz.

Składało się ono z dwóch plasterków rzepy i szklanki wody z cytryną.

— Same witaminy — pochwalił wąsal, zjadłszy skromny posiłek.

Po witaminach krótkie leżenie na słońcu. Obiad składał się z kalafiora i dwóch dzwonek czosnku, po których panie mogły wyczuć naszą obecność w promieniach kilometra. Na kolację szklaneczka mleka, o dziewiątej udaliśmy się na spoczynek.

Po dwóch dniach tej djety, istotnie poczułem się jakby lepiej, jednakże po upływie tygodnia czułem nieprzepartą tęsknotę do porcji kiełbasy z grochem i z kapustą. Zresztą cały mój plan chybił celu, bo chociaż miałem dużo wolnego czasu, nie mogłem jednak odbyć spaceru z panienką. Przeszkodził temu czosnek, który zagłuszał zapachy jej perfum.

Po dwóch tygodniach uczułem głód, straszliwy głód, nasuwający wizję pajdy chleba, połcia słoniny i kufla piwa. Od rana planowałem zdradę, nosiłem ją w myślach, aż do wieczora, a gdy o zwykłej porze zlegliśmy na spoczynek, ubrałem się i wymknąłem cichaczem z domu do pobliskiego miasteczka, do szynku.

Już zdala czułem, bijącą z karczmy smakowitą woń tłuszczów. Gdy wszedłem do wnętrza —osłupiałem.

W zacisznym kącie siedział mój wąsal, obracając w palcach pieczoną gęsinę.

Jur.

Antoni Marczyński — 159

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

W wieży, posiadającej tak grube mury, oraz wczoraj podczas przedwieczornej jazdy samochodem Zosia nie odczuwała gorąca: dopiero dzisiaj przekonała się na własnej skórze, że pora upałów nastała już w całej pełni. Od samego rana żar lał się z nieba, które obecnie nie było błękitne, lecz opalowo - mleczne. Nadające mu kolor masy rozproszkowanego pyłu zanieczyściły atmosferę tak, że widoczność zmalała ogromnie, co utrudniało zadanie Prakaszowi; bowiem wydarzyć się mogło, iż jego oddziałek minie „wojsko" Muniego Kaleha w odległości mili angielskiej i nie zauważy go zupełnie. Aby temu zapobiec, rozdzielili się w ten sposób, że pomiędzy poszczególnymi jeźdźcami powstały trzystu metrowe odstępy i w tak rzadkiej tyraljerce jechali kłusem przez step.

A step przedstawiał dziś odmienny widok. Tylko u stóp krzaków, poszarzałych od kurzu zachowały się jeszcze ostatnie kępki zieloności, zresztą trawa pożółkła i wyschła, jak pieprz. Prakasz miał rację, gdy najsurowiej zabronił swoim ludziom palić tytoń; lada iskra mogła tu spowodować pożar stepu i straszną śmierć tych wszystkich, którzyby nie zdążyli zbiec w dżunglę. Do lasu też prawdopodobnie wyemigrowała większość przedstawicieli miejscowej fauny, gdyż poza kilkoma wychudzonemi antylopami, nie spotkali żadnej innej zwierzyny. A bez niej i bez zieleni, bez kwiatów, bez wiatru kołyszącego morze trawy wysokiej po pas, step był martwy i smutny, jak wszystko, co martwe.

Około południa dotarli do strumienia, w którym zamierzali poić konie; niestety, wody w nim nie znaleźli ani kropli. Sądząc, iż struga nie wszędzie tak doszczętnie wyschła i prędzej, czy później spotkają jaką kałużę, Prakasz postanowił posuwać się narazie korytem strumienia. Po kwadransie jazdy kopyta koni zaczęły nieco grzęznąć, a Zosia jadąca na przedzie dostrzegła kilku mężczyzn, dłubiących kijami w gęstym mule.

— Chińczycy, — poznała zdaleka. — Czego oni tu szukają?

— Może ślimaków, albo krokodylich jaj.

— Tu niema krokodyli, — orzekł stanowczo Turrut. — Przynajmniej ja ich nigdy nie spotkałem.

— Ale mniejsze jaszczurki są.

— Węży też nie brak, a Chińczyk zje każde paskudztwo.

Nie zdołali dociec, jakich frykasów szukali w zaschłym mule wyznawcy Konfucjusza, gdyż ci natychmiast zaprzestali pracy; zato dowiedzieli się od nich, że Muni Kaleh nie przeciągał tędy ani wczoraj, ani onegdaj. Wogóle w ciągu ostatnich dwóch tygodni Chińczycy nie spostrzegli w stepie żadnej karawany. Co? Aż pięć tysięcy ludzi?! Nieee, tak „ogromne wojsko" nie mogłoby ujść ich uwagi...

— Wynika stąd, iż Kaleh ze stepu skręcił w dżunglę, — wnioskował Prakasz, — my zaś straciliśmy niepotrzebnie pół dnia.

Polecił zawrócić w stronę dżungli, gdyż zamierzał posuwać się wzdłuż jej brzegu, dopóki nie odnajdzie drożyny, którą wybrał Muni Kaleh; można było z całą pewnością liczyć na to, że tak „ogromne wojsko" pozostawiło wyraźne ślady swojego przemarszu.

— Należało przez cały czas iść ich tropem, zamiast gnać po stepie naślep, — żałował poniewczasie. — Trzeba odrobić tę zwłokę.

W praktyce okazało się to niewykonalnem. Upał dochodzący do zenitu obezwładniał zarówno ludzi, jak i konie, przyczem zanosiło się na burzę, ale na burzę pyłową, suchą, bez jednej kropli deszczu.

— Byle dotrzeć do lasu.

— Nie zdążymy.

— Musimy zdążyć!

Jednooki Prakasz doskonale dawał sobie rady z swoim rumakiem, który najsilniej ze wszystkich koni zdradzał niepokój przed tem, co nadchodziło nieuchronnie.. Zmusił go do wyciągniętego kłusa, a inni jeźdźcy, nie chcąc pozostawać w stepie podczas burzy, zaczęli okładać niemiłosiernie swoje wierzchowce, z których piana spadała płatami i wśród zapadających ciemności, przy temperaturze dochodzącej do 55 stopni Celcjusza cała kawalkada gnała w stronę puszczy, by schronić się pod jej opiekuńcze skrzydła.

— Zrywa się wiatr! — krzyknął Turrut. On teraz prowadził.— W cwał!

Obejrzawszy się parokrotnie, skręcił w prawo: przedłużyło im to drogę, lecz wzamian zapewniło to, że kurz nie zasypie im oczu. Niebawem też dopędził ich pierwszy tabun pyłu. Zrazu przedstawiało się to dość niewinnie, ot tak, jak gdyby człowiek mający silną gorączkę przytykał usta do karku każdego jeźdźca i oblewał go swoim oddechem. Lecz po kilkunastu sekundach owe ciepłe tchnienia jęły przypominać żar buchający z pieca, równocześnie zaś na plecy ludzi i na zady końskie lunął ciepły deszcz ziemi startej na proch, która wdzierała się do uszu, pod turbany, pod ubrania, wszędzie.

Wreszcie wpadli pomiędzy pierwsze krzaki; za nimi w odległości kilkudziesięciu metrów wznosiła się ciemna, zwarta ściana puszczy. Przebić ją byłoby można tylko po mozolnej pracy tasakami do przecinania ljan, a na to nie stało czasu.

— Nie zsiadać z koni! —krzyknął Turrut. — Musimy szukać wylotu najbliższej ścieżki.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny): 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.62 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA